Numer zawiera 12 stron

Nr. 359 (Należ. poczt. opł. ryczałtem) Lwów niedziela 30 grudnia 1928. Rok XXXII

Ceny prenu
we Lwc
bez doręczenia do
mu miesięcznie
z dostawą do don
na prow
z przesyłką poczt.
za granicą . .

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:
20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 16. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27 [illegible] Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Kraków
Biblioteka Jagiellońska

Dwa postulaty.

=□=

Interesujące spostrzeżenia, poczynione w wywiadzie, udzielonym „Dziennikowi Lwowskiemu“ przez p. wojewodę Gołuchowskiego, na temat nastrojów, panujących wśród ludności ruskiej i stosunku jej do separatyzmu partji ukraińskiej na terenie województwa lwowskiego, (pokrywające się zresztą in merito z analogicznemi spostrzeżeniami kierownika województwa tarnopolskiego) — ustalają dwa charakterystyczne fakty:

1. Postawy ludności ruskiej w stosunku do Państwa niemożna utożsamiać z antypaństwową postawą separatyzmu „ukraińskiego“.

2. Nastroje ludności ruskiej, teroryzowanej partyjną agitacją polityczną, znajdują swój wyraz w bierności wobec Państwa. Ludność ruska tak samo nie jest skora do wyraźnego manifestowania uczuć lojalności wobec Państwa, jak do popierania akcji antypaństwowej.

Znaczenie djagnozy wojew. Gołuchowskiego polega na trzeźwym realiźmie w ocenie położenia.

Często podnoszony zarzut pod adresem rzekomo dowolnego rozróżniania między agitatorami antypaństwowymi a masą ruską, niemoże odnosić się do oowyższej djagnozy. Djagnoza ta bowiem słusznie czyniąc to zgodne z rzeczywistością rozróżnienie, ogranicza się doń jednak i niewysnuwa z niego optymistycznych wniosków. Nie powiada: wprawdzie undowcy nienawidzą Państwa i przeciw niemu działają, ale zato masy ruskie Państwo kochają i ochotnie z niem współpracują. Przeciwnie: wojew. Gołuchowski z pomyślnego w zasadzie faktu różnicy między żywiołami antypaństwowemi a ludnością ruską wyprowadza drugie charakterystyczne zjawisko, które wywołać musi zarówno w społeczeństwie, jak i wśród odpowiedzialnych za Państwo czynników poważną troskę; fakt bierności mas ruskich wobec Państwa, a zatem fakt stanowczo ujemny i szkodliwy dla interesów Państwa, tem ujemniejszy i szkodliwszy, że stwierdzony już po dziesięciu latach odzyskanej niepodległości. W ciągu tych lat dziesięciu ludność ruska wprawdzie niezostała dla Państwa stracona, gdyż niezostała zdobyta przez agitację separatystyczną; niezostała jednak także dla Państwa pozyskana, gdyż zachowuje się wobec niego biernie.

Jesteśmy — rzec można na podstawie wynurzeń wojew. Gołuchowskiego — w ognin walki z agitacją antypaństwową. Przedmiotem tej walki jest właśnie ludność ruska. Najbliższych lat dziesięć może rozstrzygnąć tę walkę.

Realistyczna ocena położenia, dokonana przez wojew. Gołuchowskiego, wytycza równocześnie drogi i środki, jakiemi państwowa racja stanu w tej walce musi się posługiwać.

Bierność mas ruskich wobec Państwa pozostaje — jak stwierdził wojewoda lwowski — w ścisłym związku przyczynowym z terorem moralnym, wywieranym na te masy przez agitację przeciwpaństwową.

Jako pierwszy zatem postulat, wysuwa się konieczność radykalnej, bezwzględnej rozprawy z agitacją przeciw państwową we wszelkich jej postaciach. Wojew. Gołuchowski podnosi też wyraźnie ten postulat, dowodząc, że „ludność ruska w swej masie zdaje sobie sprawę, iż oprócz własnych praw, ma także i obowiązki wobec Państwa i współobywateli i że Rząd niemoże w nieskończoność tolerować usiłowań, będących tych obowiązków zaprzeczeniem i łamaniem“.

Równocześnie (moment równoczesności podkreślamy tu ze szczególnym naciskiem) z powyższą akcją musi być realizowany drugi postulat zmiany biernej postawy ludności ruskiej wobec Państwa w aktywną, afirmującą. Zmiana ta bowiem niepowinna być mechanicznym, automatycznym wynikiem likwidacji jaczejek separatystycznych już choćby z tego względu, że likwidacji tej niedokona się z dnia na dzień, z roku na rok. Państwo samo przez umiejętną politykę musi rozwinąć niezależnie od walki z wywrotowcami, twórczą inicjatywę w kierunku aktywnego pozyskania dla siebie mas ruskich.

Niebędziemy w tej chwili rozważali, jak w szczegółach wyglądać ma realizacja obu tych postulatów. Niejednokrotnie zresztą na tem miejscu poglądy nasze już wyłuszczaliśmy.

Dziś pragniemy tylko ogólnie stwierdzić, że celem, który akcji tej musi przyświecać, jest nawiązanie z powrotem do zawsze żywej tradycji historycznej jedności politycznej dawnej Rzeczypospolitej.

Doskonale i zgodnie z wielokrotnie przez nas wypowiadanemi poglądami, formułuje ten cel tygodnik warszawski „Przełom“. Odbudowa tej tradycji wymaga „likwidacji narostu 19 wieku, jaki stanowią ruchy narodowościowe obce i wrogie tradycji historycznej Państwa Polskiego“. „Realizacja postulatu, aby wszyscy obywatele Polski tworzyli świadomy i politycznie solidarny naród polski, zachowując zresztą odrębności cywilizacyjno-etniczne, wzbogające cywilizację Polski, może się dokonać tylko na drodze historycznego procesu, odrabiającego następstwa innego historycznego procesu, jakim był rozwój antypolskich ruchów narodowościowych“.

=*=

10180

Do P. T. Prenumeratorów!

Do numeru dzisiejszego dołączamy czeki P. K. O., za pomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 150.660 prenumeraty za miesiąc styczeń. Prenumeratę można nadsyłać także przekazem pieniężnym.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową lub dostawą do domu **5 zł. 80 gr.**

O ile kwota należna za powyższą prenumeratę nie wpłynie do nas do **10-go stycznia, w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.**

Król Jerzy.

„CHOREMU GROZI POWAŻNE NIEBEZPIECZEŃSTWO“.

Londyn. 28 grudnia. (PAT). Po raz pierwszy od 10 dni nastąpiło pogorszenie w stanie zdrowia króla Jerzego. Biuletyn ogłoszony dziś, podaje, że król nie czuł się dziś tak dobrze, jak dnia poprzedniego. Zanotowano zmniejszenie się apetytu i nieznaczny upadek sił, jakkolwiek puls jest nadal normalny.

W komunikacie wydanym dziś nad ranem, podano, że chociaż niema przyczyn do bezpośredniego alarmu, jednakże niepokój, o którym doniósł poprzedni biuletyn, akcentuje się obecnie jeszcze silniej. W końcu komunikat podaje, że wczorajszej nocy była chwila, w której choremu groziło poważne niebezpieczeństwo, tembardziej niepokojące, że siły króla nadwerężone są już znacznie przewlekłą chorobą.

Pogorszenie się więc stanu zdrowia jest objawem bardzo poważnym i świadczy o zmniejszeniu się bezpieczeństwa życia. W ciągu ostatnich kilku dni lekarze wyrażali stale pogląd, że poprawa w stanie zdrowia króla musi w danych okolicznościach być bardzo powolna i osiągnięta być może tylko drogą bardzo gruntownych zabiegów. Tymczasem poprawa, o której donosiły biuletyny, postępowała jeszcze powolniej aniżeli przewidywali lekarze.

Przyczyną tego objawu jest prawdopodobnie okoliczność, że lekarzom z trudem udawało się nakłonić chorego do przyjmowania pokarmów, co musiało wpłynąć ujemnie na poprawę ogólną. Po wczorajszem pogorszeniu się nastąpiły jednak wkrótce objawy, które pozwalają lekarzom żywić nadzieję, że chory poczynił jednak postępy i że siły zostaną odzyskane przynajmniej częściowo.

Konsylium, które odbyło się dziś rano, stwierdza, że w ciągu ubiegłego tygodnia nastąpiły poprawy lokalne, ogólna jednak poprawa wykazuje poziom niższy w porównaniu ze stanem z przed 24 godzin. Zmniejszyła się również waga i siły chorego.

NA GWIAZDKĘ DLA PANA WOLDEMARASA.

Wilno. 28 grudnia. (AW) Jak podaje „Dziennik Wileński“, w dzień wigilijny Bożego Narodzenia nadesłano Woldemarasowi zamiast powinszowań w przesyłce, adresowanej urzędowo, na gwiazdkę pięknie rzeźbione pudełko, wewnątrz którego znajdowała się misternie urządzona szubienica, a pod nią napis: „Katowi narodu litewskiego“. Równocześnie otrzymał podobny upominek szef sztabu generalnego wojsk litewskich pułk. Plechawiczius, któremu przysłano koszyczek ozdobny, a w nim stryczek i rewolwer z napisem: „Zdrajcy i służalcowi“.

Kowno. 28 grudnia. (AW). W oddziale budowlanym litewskiego sztabu general. wykryto wielkie nadużycia. Policja aresztowała naczelnego inżyniera Pralgauskasa oraz 4 oficerów.

Z DNIA.

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 grudnia. (zo) Prasa warszawska podała wiadomość, że prezes Sądu Najwyższego p. Seyda ma zamiar podać się do dymisji. Jak się dowiadujemy, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

Warszawa, 28 grudnia. (PAT) W warszawskiej prasie porannej z dnia 28 bm. pojawiły się wiadomości o tem, jakoby były zamierzone masowe zmiany na stanowiskach starostów, które w znacznej liczbie mieliby zająć oficerowie służby czynnej. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stwierdza, że wiadomości te są pozbawione jakichkolwiek podstaw.

ZMIANY W DYPLOMACJI.

Warszawa, 28 grudnia. (AW) W związku z mającą nastąpić nominacją posła Rzpltej przy rządzie łotewskim p. Łukaszewicza na stanowisko dyrektora Departamentu konsularnego w miejsce p. Babińskiego, dowiadujemy się, iż następcą p. Łukaszewicza w Rydze ma zostać dotychczasowy pierwszy sekretarz ambasady polskiej w Paryżu radca min. p. A. Arciszewski, członek delegacji polskiej do Ligi Narodów.

SKARB PAŃSTWA NIE WNOSI ODWOŁANIA W SPRAWIE KOMORY CIESZYŃSKIEJ.

Katowice, 28 grudnia. (AW) Jak się dowiadujemy, Skarb Państwa nie zamierza wnieść odwołania od wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach, wydanego w sprawie o dobra b. komory cieszyńskiej. Natomiast mają podobno wnieść odwołanie arcyksiążęta habsburscy, którym wyrok przyznał tylko dobra bzpośrednio nabyte przez nich jako własność prywatną.

OCHRONA PRAWNA OBCYCH URZĘDNIKÓW.

Warszawa, 28 grudnia. (AW) W najbliższym czasie zamierzona jest nowelizacja przepisów kodeksów karnych obowiązujących na terenie Państwa Polskiego dla ochrony prawnej urzędników obcych reprezentacyj dyplomatycznych w Polsce. Urzędnicy państw obcych korzystać mają w swej działalności urzędowej z tej samej ochrony prawnej, jaka przysługuje urzędnikom polskim.

KONTYNGENT WYCHODŹCÓW POLSKICH DO FRANCJI.

Warszawa, 28 grudnia. (AW) „Express Poranny" donosi, że w wyniku konferencji emigracyjnej polsko-francuskiej, kontyngent wychodźców polskich do Francji wynosić będzie w roku bieżącym 35.000 osób.

PODSEKRETARJAT DLA SPRAW LOTNICZYCH.

Warszawa. 28 grudnia. (AW). „Kurjer Polski" dowiaduje się, że obecnie są w toku narady między departamentem lotnictwa Min. S. Wojsk., a Min. Komunikacji w sprawie stworzenia urzędu, w którym byłyby skoncentrowane wszystkie sprawy lotnictwa (zarówno wojskowego jak i cywilnego) w Polsce. Urząd ten powstałby w formie podsekretarjatu dla spraw lotniczych przy Min. S. Wojsk. lub Min. Komunikacji.

NA OBRADY KOMITETU EKONOM. LIGI NARODÓW.

Warszawa. 28 grudnia. (AW). Dnia 5 stycznia 1929 wyjeżdża do Genewy na obrady Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów, wiceminister Przemysłu i Handlu p. Doleżal w towarzystwie eksperta Rządu polskiego p. Faltera, dyrektora koncernu węglowego „Robur" p. Cybulskiego, dyrektora Departamentu Górn. - Hutn. w Min. Przemysłu i Handlu, oraz delegata MSZ. p. Benisa. Przedmiotem obrad Komitetu Ekon. I. N. będą w pierwszej linji sprawy międzynarodowego porozumienia węglowego.

KINO LEW

PRYWATNE ŻYCIE PIĘKNEJ HELENY

W głównych rolach: **Marja Corda, Ricardo Cortez, Lewis Stone.** — Komizm. — Satyra. — Przebogata wystawa. — Monumentalne budowle

Jeden z najwspanialszych filmów tego sezonu.

Charakterystyczne nominacje.

Niemcy i Sowiety zmieniły posłów w Kownie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 28 grudnia. (zo) Z kół dyplomatycznych dowiadujemy się, że w tych dniach nastąpi zmiana na stanowisku przedstawiciela dyplomatycznego Rzeszy niemieckiej w Kownie. Długoletni poseł niemiecki von Morath ustępuje ze swego stanowiska. Na jego miejsce posłem niemieckim w Kownie ma być mianowany dotychczasowy radca ambasady niemieckiej w Moskwie, p. Hey.

Nominacja ta jest bardzo charakterystyczna, albowiem Morath był wyraźnym przeciwnikiem Sowietów, zaś Hey, który już od 6 lat urzęduje na terenie ZSSR, uchodzi za stanowczego zwolennika zbliżenia niemiecko sowieckiego i był pod tym względem prawą ręką zmarłego ambasadora niemieckiego Brockdorf-Rantzaua. Hey był przy wybuchu wojny korespondentem biura Wolffa w Rosji, potem zaś podczas wojny i rokowań pokojowych w Brześciu był łącznikiem pomiędzy Auswaertiges Amt i dowództwem Ober-Ost.

Charakterystycznem jest, że jednocześnie nastąpiła zmiana na stanowisku posła sowieckiego w Kownie. Nowym posłem sowieckim mianowano p. Antonowa - Owsiejenkę, dotychczasowego przedstawiciela ZSSR w Pradze i szefa sztabu czerwonej armji za czasów Trockiego.

TRÓJKA 200 YARD 8 NITEK 10

TOW. AKC. ŁÓDZKIEJ FABRYKI NICI 200 YARD GWARANTOWANO

Znak towarowy „Trójka"

Tow. Akc.

ŁÓDZKIEJ FABRYKI NICI

Niniejszem podajemy do wiadomości Sz. Odbiorców i Konsumentów naszych nici, że Sąd Okręgowy w Łodzi, na posiedzeniu publicznem w dniu 22 października 1928 roku

postanowił

Mendla Baharlera, lat 68, syna Jakóba i Estery m. Zduńska Wola uznać **winnym** tego, że w czasie do 1 lipca 1926 r. w m. Łodzi bezprawnie używał na szpulkach z niemi przez siebie fabrykowanemi znaku towarowego od zarejestrowanego na towary tego samego rodzaju na rzecz Towarzystwa Akcyjnego Łódzkiej Fabryki Nici różniącego się tak nieznacznie, że mimo różnic odbiorca towarów mógł z łatwością przypuszczać, że nici te pochodziły z przedsiębiorstwa Tow. Akc. Łódzkiej Fabryki Nici, którego znak miał w pamięci i **skazać** go za to na dwa miesiące aresztu, na zapłacenie kosztów sądowych i uiszczenie 10 złotych opłat sądowych. Z mocy art. 8 pkt. 1. lit. b. ustawy z dnia 22 czerwca 1928 roku Dz. U Nr. 70 poz. 641 orzeczoną karę pozbawienia wolności w całości Baharlerowi darować. Znaki towarowe Mendla Baharlera zniszczyć. t 12119

Nadmieniamy, że w myśl § 356 K. K. sprzedawanie towaru, zaopatrzonego w znak towarowy ściśle odtworzony lub oczywiście podobny do znaku zarejestrowanego dla innego przemysłowca, jest karane na równi z podrabianiem znaku towarowego.

Towarzystwo Akcyjne

ŁÓDZKIEJ FABRYKI NICI.

Na służbie niemieckiej propagandy

Afera „Gazette du Franc" rozszerza się.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 grudnia (G.) Korespondent „Kurjera Warszawskiego" podaje z Paryża, że sprawa „Gazette du Franc," obiecuje jeszcze dużo sensacyi, w dodatku sensacyj głośnych i rewelacyjnych, albowiem do skandalu tego wmieszana jest nie tylko propaganda niemiecka, lecz być może także sowiecka. Setki miljonów, któremi rozporządzała Marta Hanau miały najpierw napływać z Berlina. Hipotęza ta jest tem mniej fantastyczna, że „Gazette du Franc et de Nation" prowadziła z samego początku bardzo kosztowną kampanję w obronie pokojowych Niemiec i za zbliżeniem francusko - niemieckiem, udzielając jednocześnie głosu i mniej gorliwym zwolennikom Niemiec.

Sensacją dnia jest aresztowanie redaktora La Rumeur Anquetill'a, znanego ze swoich wydawnictw natury raczej pornograficznej. Powszechnie spodziewają się też aresztowania założyciela pisma „Quotidien" Dumaya, który w swoim czasie uchodził za kręgosłup prasy kartelowej. Sprawa komplikuje się, być może z tego powodu, że minister Hennessy ulokował w „Quotidien" poważne kapitały. W każdym razie dni „Quotidien" zdają się być już policzone. Mówi się również, redakcja „Quotidien'a" będzie gruntownie przemiecowana i że na czele jej stanie senator de Jouvenele.

Klęska głodu na Ukrainie sow.

Bukareszt. 28 grudnia. (PAT.) Osoby przybyłe w ostatnich dniach z Ukrainy do Bessarabji opowiadają przerażające rzeczy o głodzie panującym w tej części Rosji, a zwłaszcza w tzw. republice mołdawskiej, gdzie położenie ludności jest beznadziejne i gdzie wiele osób umiera z głodu. W republice tej 752 majątki zostały rozgrabione przez zgłodniałą ludność. W Odessie, Mikołajewsku i Chersoniu znajduje się obecnie około 200.000 dzieci przywiezionych z okolic dotkniętych głodem. Większa część członków korpusu dyplomatycznego zmuszoną jest sprowadzać zapasy żywności z zagranicy.

OFENZYWA ARMJI BOLIWIJSKIEJ.

Waszyngton, 28 grudnia. (PAT) Poselstwo paragwajskie ogłosiło, że Boliwijczycy zajęli ponownie fort Vanguardia, znajdujący się na terytorjum, o które powstał cały zatarg. W związku z tem położenie stało się znowu bardzo poważne.

Poselstwo oświadcza, że wojska boliwijskie posunęły się naprzód bez żadnego oporu, skorzystawszy z rozkazu zaniechania kroków nieprzyjacielskich wydanego przez rząd Paragwaju.

POROZUMIENIE MUSSOLINIEGO Z PAPIEŻEM.

Rzym, 28 grudnia. (AW) Między Mussolinim i Papieżem miało dojść do porozumienia w sprawie rozgraniczenia wpływów władzy świeckiej od władzy kościelnej. Premjer włoski uznał suwerenność Papieża odnośnie do terytorjum, obejmującego obecny Watykan. Podpisanie sformułowanego już we wszystkich szczegółach projektu nastąpić miało w dniu 27 bm.

Drobiazgi.

Paderewski funduje pomnik Wilsona. Potwierdzają się wiadomości, że Ignacy Paderewski celem uczczenia swego wjazdu do Poznania po ukończeniu wojny światowej, postanowił ufundować dla stolicy Wielkopolski pomnik prez. Wilsona jako wielkiego szermierza sprawy uciśnionych, a w pierwszym rzędzie Polski. Pomnik ten wykona rzeźbiarz amerykański Berglum jeszcze w ciągu bieżącej zimy. Odsłonięcie pomnika nastąpić ma w czasie trwania Powszechnej Wystawy Krajowej. Paderewski pragnie by pomnik ten stanął na pięknym Placu Wolności. (AW.)

* * *

T. Styka w Ameryce. Przybył do Nowego Jorku artysta malarz p. Tadeusz Styka. P. Styka ma wykonać portret nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Herberta Hoovera.

* * *

Epidemja grypy przybiera w Stanach Zjednoczonych katastrofalne rozmiary. Według obliczeń w okresie od 3 listopada do 22 grudnia zmarło na grypę około 10.000 osób. Od połowy grudnia zanotowano 250.000 nowych zasłabnięć. Liczą się z możliwością dalszego rozszerzania się choroby.

* * *

Trzęsienie dna morskiego. W ostatnich dniach dały się odczuć w okolicy Lenver silne wstrząsy podziemne, które trwały przez 19 minut. Sejsmografy uniwersytetu w St. Louis zanotowały, iż wywołane to było trzęsieniem dna morskiego na Oceanie Indyjskim. (AW.)

* * *

Silne mrozy na Riwierze. Północne Włochy nawiedzone zostały b. silnemi mrozami, które dały się we znaki także włoskiej Riwierze nadmorskiej. — Przez miasto Pizę przeszła śnieżyca. W Bononji zamarzł na śmierć jeden z podróżnych, dwóch innych musiano przenieść do szpitala. (AW.)

POGODA W SOBOTĘ.

Warszawa. 28 grudnia (Tel. wł.) — **Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.** Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 29 bm.: Po krótkotrwałych przejaśnieniach i lekkich przymrozkach nocnych znowu pochmurno, odwilż i skłonność do opadów, zwłaszcza na zachodzie kraju. Słabnące wiatry zachodnie, na wybrzeżu umiarkowane wiatry północno-zachodnie.

Popieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.

Zwyciężył, czy został pobity?

Sprzeczne wiadomości z Afganistanu.

Londyn. 28 grudnia. (AW.) Ostatnie wiadomości z Afganistanu są bardzo sprzeczne. Według jednych wojskom królewskim udało się odeprzeć ofenzywę oddziałów powstańczych, według innych powstańcy przedłożyli pobitemu Amanullahowi nowe postulaty, w których m. i. domagają się, żeby wszystkie dyplomatyczne przedstawicielstwa mocarstw usunięte zostały ze stolicy Kabulu i przeniesione do jakiejś innej miejscowości.

„Daily Mail" donosi, że w Kabulu panuje obecnie zupełny spokój. Rządowi udało się przenieść szczęśliwie do Kandahar. W niektórych kołach przypuszczają, że Amanullach zrzecze się tronu na rzecz swego syna i opuści kraj.

Londyn. 28 grudnia. (AW.) Według nadeszłych tu ostatnio wiadomości sytuacja Amanullacha znacznie się poprawiła. W całym Afganistanie panują obecnie silne mrozy, które zmuszają walczące z królem szczepy do zaprzestania dalszych kroków wojennych.

Król wydał odezwę do narodu, w której zapowiada szereg ustępstw natury religijnej i wzywa do pojednania się z prawowitą władzą. W najbliższym czasie odbyć się ma posiedzenie Rady koronnej, które zajmie się ostateczną likwidacją powstania.

New Delhi. 28 grudnia (PAT.) Według wiadomości z Afganistanu, powstańcy zmienili jakoby bieg rzeki Salang, poruszającej elektrownię, która dostarcza prądu dla Kabulu. W dniach 25 i 26 bm. na wzgórzach w pobliżu Kabulu toczyły się zażarte walki. Kilka budynków, sąsiadujących z poselstwem angielskiem, zostało uszkodzonych przez pociski. Jeden z krajowców służących w poselstwie został zabity, zaś dwóch odniosło poważne rany. Obie strony usiłowały dla ochrony wykorzystać wysoki mur otaczający zabudowania poselstwa.

AMANULLAHOWI OFIAROWUJĄ TRON SYRYJSKI.

Paryż. 28 grudnia (AW.) Jeden z najpoważniejszych dzienników arabskich w Damaszku „Alefba" rozwinął ostatnio energiczną propagandę wśród ludów syryjskich, celem powołania na tron syryjski Amanullaha w razie gdyby ten władca zmuszony został do opuszczenia Afganistanu. Władze francuskie stwierdzają, że agitacja wśród ludności syryjskiej na rzecz wprowadzenia monarchji rozwija się coraz żywiej.

Niech się spełnią z Nowym Rokiem
Wasze życzenia, nadzieje,
Niech pomyślności Wam gwiazda
Jak

Centra-Mikro
jaśnieje!
13166

Pierwszy dzień procesu Wojciechowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 grudnia. (G). Przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczęła się dziś rozprawa Jerzego Wojciechowskiego, emigranta rosyjskiego, który jak brzmi akt oskarżenia 4 maja 1928 r., w Warszawie na ul. Wilczej w zamiarze pozbawienia życia, wystrzelił dwukrotnie z rewolweru do przejeżdżającego samochodem prezesa sowieckiej misji handlowej w Polsce, radcy handlowego poselstwa ZSSR., Aleksego Lizarewa, poczem pociągnął za cyngiel, chcąc wystrzelić po raz trzeci, lecz zamierzonego zabójstwa nie dokonał, wskutek okoliczności niezależnych od jego woli, gdyż dwa strzały chybiły, przy trzecim zaś rewolwer się zaciął.

Wojciechowski — według aktu oskarżenia — dopuścił się do tego czynu z powodu pełnienia przez Lizarewa obowiązków służbowych w charakterze osoby urzędowej, należącej do składu poselstwa ZSSR. w Warszawie zamieszczonej na liście ciała dyplomatycznego, wydanej przez ministerstwo spraw zagranicznych. Przestępstwo to przewidziane jest w artykułach 49 i 453 punkt 3 kodeksu karnego oraz w art. 15 przepisów przechodnich do kodeksu karnego.

Wojciechowski jest synem b. oficera gwardji carskiej, a następnie urzędnika rosyjskiego w zaborze rosyjskim, skazanego w roku 1919 na śmierć przez bolszewików w Kijowie. Po śmierci ojca wyemigrował on do Polski. Jak głosi akt oskarżenia, Wojciechowski przyznał się w śledztwie do usiłowania zabójstwa Lizarewa i wyjaśnił, że jest emigrantem rosyjskim i że w Rosji pracował w organizacjach antybolszewickich, za co był skazany na śmierć, wyroku jednak nie wykonano z powodu jego niepełnoletności, uwalniając go za poręczeniem. W roku 1921 przyjechał do Polski i po zdaniu matury, założył Organizację Młodzieży Rosyjskiej. Myśl zabójstwa kogokolwiek z poselstwa sowieckiego w Polsce zkonkretyzowała się w ostatnich dniach, przyczem z początku Wojciechowski chciał zabić radcę Kociubińskiego.

Brat i matka, oskarżonego charakteryzują go, jako człowieka skrytego i zamkniętego w sobie, zwłaszcza od przejść kijowskich. Działacze z pośród kolonji rosyjskiej w Warszawie, charakteryzują go jako człowieka, którego działalności politycznej nie brano poważnie, jednocześnie jednak jako człowieka, pragnącego odegrać wybitną rolę.

ZAINTERESOWANIE PROCESEM

Proces Wojciechowskiego budzi wielkie zainteresowanie. Na sali sądu okręgowego, panuje ruch ożywiony. Oprócz całego szeregu przedstawicieli prasy stołecznej jest również wielu korespondentów pism zagranicznych jak „Times", „Daily Mail", „Chicago Tribune", pism berlińskich i wiedeńskich. Na przeciwległych krańcach stołu prasowego zasiedli przedstawiciele „Izwiestij" i ajencji „Tass" z jednej i sprawozdawcy rosyjskiej prasy emigracyjnej wychodzącej w Polsce („Za swobodu", Aj. „Russpress") z drugiej strony.

Rozprawie przewodniczy sędzia Krassowski, przy współudziale sędziów Lorentowicza i Wyczańskiego, oskarża prokurator Nissenson. Obronę wnoszą adwokaci Niedzielski i Szyszkowski.

Po ustaleniu personalji oskarżonego obrona wniosła o odroczenie rozprawy z powodu nieobecności kilku świadków. Prośba została odrzucona i sąd przystąpił do sprawy.

PROPAGANDOWA MOWA WOJCIECHOWSKIEGO.

Warszawa. 28 grudnia. (zo) Pierwszy zeznawał dziś oskarżony Wojciechowski, który wygłosił właściwie wielką propagandową mowę w języku rosyjskim, mająca widocznie na celu stwierdzenie, że emigracja rosyjska walczy z bolszewikami.

Oświadczył on, że nie miał żadnej specjalnej nienawiści do Lizarewa i raczej chciał strzelić do Kociubińskiego, który po morderstwie Wojkowa żądał, aby Wojciechowski został wysiedlony z Polski, gdyż jest jednym z przewódców bojowej organizacji rosyjskiej. Stwierdza dalej, że bolszewicy prowadzą wśród emigracji rosyjskiej prowokacyjną robotę, chcąc wciągnąć do siebie poszczególne jednostki. M. in. mówi, że po zabiciu Wojkowa zgłosił się do Wojciechowskiego jeden z bliskich przyjaciół Wojkowa i innych członków poselstwa sowieckiego w Warszawie, niejaki Strielkow i zaproponował mu wyjazd do Moskwy i wysadzenie w powietrze gmachu rewolucyjnej rady wojennej.

W trakcie swej mowy Wojciechowski nazwał Lizarewa prowokatorem i agentem GPU., wskutek czego przewodniczący musiał interweniować, zwracając uwagę oskarżonego, iż wyrażanie się w podobny sposób o przedstawicielu oficjalnym obcego mocarstwa jest niedopuszczalne.

W przemówieniu swem Wojciechowski podkreślił, iż jest Rosjaninem, i jakkolwiek urodził się na terytorjum obecnego Państwa Polskiego, nie przyjął obywatelstwa polskiego, a korzystał jedynie z prawa azylu. Wojciechowski stwierdził, iż jest całkowicie i jedynie odpowiedzialny za inkryminowany mu czyn.

Po wygłoszeniu tej mowy Wojciechowski odpowiada w dalszym ciągu w języku polskim, którym włada zupełnie dobrze. Zapytany przez przewodniczącego, kiedy powziął zamiar zamachu, powiada, że wówczas, gdy zobaczył posła sowieckiego Bogomołowa, wyjeżdżającego z bankietu dla króla Amanullacha, co było równocześnie z nabożeństwem, odprawionem w cerkwi prawosławnej za generała Wrangla.

Po zeznaniach Wojciechowskiego przystąpiono do badania świadków i biegłych.

Interesujące jest zeznanie jednego z biegłych rusznikarzy, który stwierdził na podstawie badania broni samochodu i kul z rewolweru, że Lizarew byłby niewątpliwie zabity, gdyby nie gruba szyba w samochodzie, która zmniejszyła o 80 prc. siłę biegu kuli i zmieniła jej kierunek.

„ŻADNEGO SPISKU NIE BYŁO".

Świadek, naczelnik wydziału wsch. w M. S. Z. Tad. Hołówko zeznaje, że widzi oskarżonego po raz pierwszy, powiedzenie więc radcy poselstwa sowieckiego, jakoby Hołówko znał oskarżonego, polegało na nieporozumieniu. Na zapytanie mecenasa Niedzielskiego, czy władze polskie wykryły spisek przeciw przedstawicielom Z. S. S. R. p. Hołówko stwierdza, że ministerstwo spraw zagr. zwróciło się do min. spraw wewn., które uczyniło wszystko, co leżało w jego mocy. — Fakt, że tylko Wojciechowski zasiada na ławie oskarżonych, świadczy, że żadnego spisku nie było.

Świadek Nikołajew wypowiada jaknajlepszą opinję o Wojciechowskim i podkreśla, że dążeniem emigracji rosyjskiej jest niedopuszczanie do akcji terorystycznej.

Świadek Sergjusz Wojciechowski twierdzi, że dla niego czyn jego brata był niespodzianką i tłumaczy go przejściami podczas rewolucji rosyjskiej.

O godz. 13'30 zeznaje matka Wojciechowskiego.

LIZAREW I KOCIUBIŃSKI NIE STAWILI SIĘ.

Rozprawa potrwa prawdopodobnie trzy dni. Część jej ma się prowadzić przy drzwiach zamkniętych.

Ciekawe jest, że na rozprawę nie stawili się m. in. b. radca poselstwa sowieckiego w Warszawie Lizarew i Kociubiński, oraz dwaj urzędnicy poselstwa, którzy byli świadkami zamachu. Zawiadomili oni sąd za pośrednictwem ministerstwa spraw zagr. o niemożności przybycia na proces, gdyż znajdują się w tej chwili poza granicami Rzeczypospolitej. Sąd przyjął do wiadomości list tych członków poselstwa sowieckiego i postanowił zeznania ich złożone w czasie śledztwa odczytać podczas rozprawy.

Aparaty do samorodnego spawania
KUNZ LWÓW, Telefon 1—66, Króla Leszczyńskiego 41. /12710/

Przegląd prasy.

ZMIANA W RZĄDZIE.

W „Czasie" czytamy:

Rada ministrów, od czasów maja 1926, nie składa się u nas z polityków reprezentujących pewne stronnictwa. To też ani powołanie p. Meysztowicza na ministra sprawiedliwości, ani jego ustąpienie z gabinetu nie mają charakteru politycznego w ścisłem tego słowa znaczeniu. P. Meysztowicz wszedł do rządu jako człowiek związany węzłem przyjaźni i wzajemnego zaufania z marszałkiem Piłsudskim, u wielkiemi walorami jego były nadto: dokładna znajomość spraw kresowych — zwłaszcza litewskiej — oraz samodzielny sposób myślenia w rzeczach publicznych. Na Radzie ministrów działał nieraz w tym duchu; zajmował się żywo sprawami mniejszości kresowych, a w zakresie swego resortu bronił energicznie idei praworządności. W wielu wypadkach odniósł sukces; głos opinji przypisuje mu — nie wiemy czy słusznie — że w ostatnich miesiącach przeprowadził i wygrał walkę o ścisłe przestrzeganie ustawy o organizacji Trybunału Administracyjnego. Jest to indywidualność obdarzona wielkiemi przymiotami: energją w działaniu, odwagą cywilną w głoszeniu swych przekonań i umiejętnością wyciągania z nich praktycznych konsekwencyj. Nie znamy przyczyn jego ustąpienia z gabinetu, bo o poważniejszych starciach ani z obecnym szefem rządu, ani z marszałkiem nie było słychać. Należy więc to przypisać albo jego osobistemu znużeniu, albo jakimś niechęciom, wychodzącym z kół nieoficjalnych. W każdym razie gabinet ubożeje o człowieka wybitnego, który był w sferach zachowawczych wysoko cenionym. Ustąpienia jego szczerze też żałujemy.

„Czas" w dalszym ciągu artykułu wyraża opinję, że nominację p. Cara sejm przyjmie niechętnie.

Oznacza ona bowiem, że opozycja sejmu przeciw dekretowi o organizacji sądownictwa nie odniosła skutku — prowadzona z zaślepieniem co do samej rzeczy, a niedołężnie co do taktyki. Ale sejm nie będzie miał, jak sądzimy, racji. Powinien mieć niejeden powód, aby wejście p. Cara do gabinetu uważać za symptom, że w kołach decydujących kurs przyjęty przez p. Meysztowicza — mimo jego ustąpienia — będzie kontynuowany.

RZYMSKA „TRYBUNA" O POLSCE.

W rzymskiej „Tribunie" kontynuuje Baratelli serję swych artykułów o Polsce. Omawiając tym razem stan finansowy Polski oraz sprawę udziału kapitału zagranicznego w przemyśle polskim, Baratelli podkreśla, że Polska stara się, aby kapitał zagraniczny nie był zbyt jednostronny, aby uniknąć zależności politycznej, jakaby mogła na skutek tego wytworzyć się. Autor artykułu wykazuje dalej małe obciążenie długiem zagranicznym, licząc na głowę ludności polskiej, i podkreśla, że budżet polski zupełnie nieproporcjonalny, wskutek czego Polska ma wielką możność rozszerzenia tego budżetu i wydatków państwowych bez obawy o stworzenie dysproporcji w swem życiu gospodarczem, które — według Baratelli'ego — jest właściwie jeszcze zupełnie niedostosowane do polskich możliwości finansowych. Następnie Baratelli cytuje sprawozdanie doradcy finansowego Deweya i wykazuje rozwój produkcji przemysłu polskiego, a w szczególności zwycięską walkę węgla polskiego z angielskim na rynkach skandynawskich i podkreśla, że dowodzi to nietylko dobroci produktu, ale i energji eksporterów polskich.

Dalej autor wskazuje na wzmożenie się pojemności rynku wewnętrznego i wzrost produkcji rolnej, pomimo roku względnie niekorzystnego pod względem atmosferycznym. Wzrost zapotrzebowania węgla wewnątrz kraju wskazuje na wzrost przemysłu.

Wreszcie podkreśla Baratelli, iż Polska właściwie nie ma długu wewnętrznego, gdyż jej obdłużenie tej kategorji jest minimalne. Wykazując produkcyjność pożyczek zagranicznych, autor zestawia ich sumę z bogactwem kraju, wykazując, że są to sumy minimalne, niemal nic nie znaczące w ogólnych zasobach kraju.

Zobrazowaliśmy powyżej — kończy Baratelli swój artykuł — politykę produkcji polskiej. Czas, wytrwałość, wola, twarda praca ludzka, autorytet rządu — oto elementy, niezbędne w każdym kraju dla stworzenia jego dobrobytu, lecz tembardziej niezbędne w państwach nowoodrodzonych, które jeszcze wszystkich swych konieczności nie zaspokoiły. Te walory mogą Polskę doprowadzić do jasnej przyszłości, do stanu bogactwa, a więc i siły. Może to również dopomóc Polsce w stworzeniu klas średnich tak niezbędnych, które zapewnią jej w przyszłości ciągłość linji politycznej.

Długi artykuł Baratellego podaje doskonały materjał o stanie ekonomicznym Polski, wykazując jej samodzielną zdolność organizacji ekonomicznej i przemysłowej. Ukazanie się tego artykułu właśnie po mowie ministra Stresemanna, dowodzącego, że wielki przemysł polski egzystuje dzięki inżynierom niemcom, jest tem cenniejszy, jako materjał informacyjny dla publiczności włoskiej, zarówno dla kół fachowych, jak i dla szerokich mas czytelników.

ALARM O GDAŃSK.

W „Głosie Prawdy" czytamy:

To jedno jednak wszyscy widzimy, że polska idea mocarstwowa w Gdańsku wali się w gruzy tak w świadomości wszystkich tutejszych Polaków, jak niemniej i gdańszczan, których tendencje berlińskie potęgują się, jak wykazały ostatnie wybory do rad gminnych przed miesiącem i wynik ostatniego referendum w Gdańsku.

Błyskawicznie szybka i bezwzględnie energiczna ingerencja i wgląd władz centralnych w sprawy gdańskie jest tem rychlej potrzebny, gdyż zbliża się termin odnowienia podstawowej dla stosunków polsko-gdańskich umowy warszawskiej, z całym kompleksem związanych z nią spraw podstawowych, jak np. sprawy nabywania gdańskiego obywatelstwa.

Zmiany na naczelnych stanowiskach urzędów polskich w Gdańsku, będących dotychczas tylko wylęgarką posłów endeckich i obwiepolskich koterji, są nieodzownym pierwszym warunkiem stopniowej naprawy tego całego splotu zaniedbanych, zabagnionych, zbagatelizowanych lub też w najlepszym wypadku zapoznanych spraw do których ujęcia i przeprowadzenia mogą być zdolne tylko takie jednostki, dla których Polska nie jest martwym problemem urzędowym, lecz do których przemawia mocarnym językiem trudów, zmagań i poświęceń, dla których Polska jest tem, czem jest rzeczywiście: znojem i poświęceniem własnych obywateli odbudowanem nowoczesnem państwem mocarstwowem.

Amerykańskie tempo rozwoju Gdyni

Gdańsk. 28 grudnia (AW.) „Danz. Neuste Nachrichten" omawiając prawdziwie amerykańskie tempo rozwoju Gdyni podkreślają, że w tym roku przeładunek towarów w porcie dosięgnie 2 milj. ton, a liczba statków 1000. Cały szereg wielkich firm zagr. (m. i. niemieckich i gdańskich) stara się o koncesje na osiedlenie i rozbudowanie w Gdyni na r. 1929. Rok ten — zdaniem „D. N. N." — będzie właściwym rokiem narodzin portu Gdyni, która będzie miała 7 kilometrów utwierdzonych bulwarów by załatwić olbrzymi ruch portowy. 400 firm kupieckich zapisało się w rejestrze handlowym Gdyni. Jest to najjaśniejszym dowodem szybkiego rozwoju życia gospodarczego w tem mieście.

Polska zamierza do istniejących linij okrętowych między Gdynią a Brazylją i Argentyną z jednej a Gdynią i Kopenhagą z drugiej strony uruchomić stałe linje między Gdynia a Hullem, Londynem, Dunkierką, Nowym Jorkiem, oraz Gdynią a Marokiem, Algierem i Tunisem.

=□=

Bankrutują wskutek wojny celnej.

Bytom. 28 grudnia. (AW.) Wojna celna polsko-niemiecka poważnie dała się we znaki kupiectwu Śląska niemieckiego, zwłaszcza pogranicznego Bytomia. W mieście tem w br. zgłoszono dotychczas 33 konkursy kupieckie, co przypisać należy jedynie polityce handlowej Rzeszy niemieckiej. Przedsiębiorstwa handlowe Śląska Opolskiego znajdują się w fatalnych warunkach, mając zamknięty dla wywozu swych towarów rynek województwa śląskiego, stanowiący naturalne zaplecze handlu w tej części Niemiec.

Dr. Hermes prosi o wyjaśnienia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 grudnia. (zo) Jak już donosiliśmy, pełnomocnik Rządu polskiego do rokowań handlowych z Niemcami, min. Twardowski przesłał pełnomocnikowi niemieckiemu dr. Hermesowi pisemną odpowiedź Polski na propozycje delegacji niemieckiej w sprawie dalszych rokowań handlowych polsko-niemieckich.

P. Hermes zaproponował telegraficznie min. Twardowskiemu spotkanie się przewodniczących obu delegacyj w dniu 29 bm., celem wyjaśnienia pewnych ustępów odpowiedzi polskiej, zanim zostaną podjęte dalsze rokowania, wyznaczone poprzednio na dzień 9 stycznia.

Min. Twardowski odpowiedział dr. Hermesowi, iż data spotkania (29 grudnia) jest niedogodna ze względu na trudność porozumienia się z czynnikami rządowemi w czasie świąt, zawiadomił natomiast, że będzie do dyspozycji p. Hermesa, poczawszy od 3 stycznia w Warszawie.

Min. Twardowski bawi obecnie na krótkim wypoczynku w Tyrolu.

=*=

Indje usamodzielniają się.

Londyn. 28 grudnia. (AW). Według otrzymanych tu wiadomości w Kalkucie rozpoczął 28 b. m. obrady kongres narodowej partji w Indjach angielskich. Najważniejszą kwestją, jaka będzie omawiana na kongresie jest sprawa całkowitego usamodzielnienia się Indyj.

Próby ratowania autorytetu.

Nieszczery gest parlamentu francuskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 28 grudnia. (G). Z Paryża donoszą:

Sprawa niewspółrzędności pewnych funkcyj prywatnych z mandatami poselskiemi jest obecnie przedmiotem żywej dyskusji w parlamencie i w prasie. Na wniosek rządu izba uchwaliła projekt, zabraniający parlamentarzystom zajmowanie szeregu stanowisk w bankach, handlu, w przemyśle oraz w przedsiębiorstwach, które pokryte nazwiskami posłów i senatorów, mogą łatwo apelować do zaufania publiczności i do oszczędności publicznej.

Izba, której autorytet mocno nadszarpnęły przyznanie sobie przez 4/5 głosów podwyżki poborów poselskich, skwapliwie głosowała za dość radykalnym projektem rządowym tak, że w nadziei, że senat do projektu tego doleje tylko wody. Tak się też stało. Można mniemać, że różnica zdań izby i senatu istnieje tylko w tym celu, aby projekt odesłać z powrotem do komi-

Paryż, 28 grudnia. (PAT) Senat uchwalił 140 głosami przeciw 107 kompromisowy projekt podwyższenia djet poselskich. Przed głosowaniem Poincare, który był przeciwny projektowi, opuścił salę obrad. Według tego projektu, djety mają być podwyższone o 1.250 fr. miesięcznie na pokrycie kosztów, związanych z posiadaniem drugiego mieszkania w Paryżu.

sji, czyli pogrzebać go na długie lata.

Paryż. 28 grudnia. (AW). W kołach politycznych krążyły wczoraj pogłoski o różnicy zapatrywań w łonie gabinetu w sprawie podwyżki djet poselskich. Poicare miał zagrozić dymisją, o ile nie przyszłoby do załagodzenia konfliktu.

Rzym. 28 grudnia. (AW). W tutejszych kołach politycznych liczą się z możliwością kryzysu ministerjalnego we Francji już w pierwszych początkach stycznia. Następcą Poincarego miałby zostać Briand.

PROTEST 700 INŻYNIERÓW POLSKICH.

Katowice. 28 grudnia. (PAT). Siedmiuset inżynierów i techników Polaków, pracujących na polskim G. Śląsku, ogłosiło oświadczenie, w którem konstatują, że twierdzenia Stresemanna, wypowiedziane w Lugano, jakoby obecny silny rozwój gospodarczy polskiego G. Śląska należało zawdzięczać jedynie pracy inżynierów niemieckich, nie odpowiadają rzeczywistości. Oświadczenie poparte jest szeregiem przykładów.

NIE POWIODŁO SIĘ REAKCJONISTOM TURECKIM.

Konstantynopol. 28 grudnia (AW.) W związku z wykryciem spisku zwróconego przeciwko obecnemu rządowi tureckiemu aresztowano 14 osób, w tej liczbie jedną cudzoziemkę, u której znaleziono większe sumy pieniężne oraz dokumenty kompromitujące.

Spiskowcy pozostawali podobno w ścisłym kontakcie z rodziną b. sułtana. Jak wiadomo b. rodzina panująca uciekła do Syrji, gdzie przebywa obecnie. Według innych źródeł wiadomości te są nieprawdziwe. Aresztowani oskarżeni są o przygotowywanie nielegalnej akcji na rzecz reakcji tureckiej.

WŁOCHY WYWŁASZCZAJĄ CHŁOPÓW NIEMIECKICH.

Insbruk. 28 grudnia. (AW.) Wielkie poruszenia w tutejszych kołach politycznych wywołała wiadomość, że rząd włoski uchwalił wywłaszczyć około 2.000 chłopów niemieckich nad górną Adygą. Idzie tu o obszar wynoszący przeszło 1.100 ha. Chłopi ci podobno mają otrzymać bardzo niskie wynagrodzenie za stracony grunt.

KANCLERZ SEIPL W MONACHJUM.

Wiedeń. 28 grudnia. (AW). Kanclerz ks. Seipl wyjeżdża na kilka dni do Monachjum, gdzie wygłosić ma kilka odczytów. Podróż ta pomyślana jest równocześnie jako rewizyta bawarskiego prez. min. Heidta, który przed kilku tygodniami bawił we Wiedniu.

PRZESILENIE GABINETOWE CZECHOSŁOWACJI.

Praga. 28 grudnia. (AW). Kryzys gabinetowy zakończony ma być dopiero po Nowym Roku. Wzamian za rezygnację dra Szramka stronnictwo ludowe domagać się będzie daleko idących rekompensat, t. j. teki min. spr. wew. i prawdopodobnie rolnictwa.

Czesi a ukraińcy

(Korespondencja własna „Słowa Polskiego“.)

Praga, w grudniu.

Przed kilku dniami krakowski „Il. Kurjer Codzienny“ przyniósł (Nr. 338 i 338) sensacyjne rewelacje o udzielaniu pomocy antypolskiej robocie ukraińców przez pewne oficjalne czynniki w Pradze. Ani rewelacje dziennika krakowskiego, ani zapytanie pisma naszego 7 bm. („Słowa a czyny“ Nr. 338) pod adresem Pragi — nie przyniosły wogóle żadnej oficjalnej reakcji.

Znamienny jest fakt milczenia także głównego dziennika faszystowskiego „Rzisszska straż“, który kiedyindziej na wyścigi z organami Strzibrnego atakuje Benesza, zwłaszcza chętnie cytując zagraniczne głosy nieprzychylne dla tego ostatniego tym razem ani wzmianki. Przyczyny tego milczenia szukać należy w fakcie istnienia życzliwego zainteresowania faszystów czeskich dla ukraińców, zainteresowania nawet czynnego. (Dowiedzieć się o tem można np. z książki b. faszysty „Bauera“ pt. „Moje zpusenosti...“, wydanej niedawno a przedstawiającej związki fasz. czesk. z zagranicą). „Express“ napomknął, pisząc o rewelacjach „Il. Kurjera Codz.“ o osobach, które bodaj nie są dalekie od kół faszystowskich. Jak się okazuje, istniałoby nawet polena, którem stronnicy Gajdy potrafią pracować dla tego samego celu, co zwalczane pozatem przez nich ministerstwo spraw zagr.

W artykule niniejszym chodzi nam jednak nie o badanie, ile prawdy mieścić się może w rewelacjach „Il. Kurjera Codz.“. Tym razem pragniemy jedynie poinformować naszych czytelników o pewnych istniejących podstawach dla stosunków czesko-ukraińskich i o faktach w przeszłości, które pozwalają wysnuć wnioski, jakiemi te stosunki są teraz i być mogą w przyszłości. Czynimy to w pełnem prawie przy zachowaniu całej bezstronności.

Otóż, przy rozważaniu stosunku polityki czeskiej do problemu ukraińskiego musimy sobie przedewszystkiem zdać sprawę z tego, że stosunek ów musiał być zależny od ustosunkowania się do dwu innych narodów słowiańskich, do Polski i Rosji. Ta część społeczeństwa czeskiego, która uważa za najważniejsze zadanie Czech szukać oparcia w wielkiem państwie słow. Rosji (oczywiście nie bolszewickiej), była i jest nastrojona wobec ruchu ukraińskiego negatywnie. Przedstawiciel tego kierunku Kramarz uważa etnograficznie ruskie wschodnie obszary Polski za należące się Rosji. Jeśli przed wojną politycy tego obozu na terenie wiedeńskim w sprawach b. Galicji nie zgadzali się z nami, to napewno nie popierali ukraińców, ale starorusinów. Po wojnie orjentacja ta nie uległa zmianie; dr. Kramarz w swej „Obronie polityki słowiańskiej“ zarzuca nam zabór ziemi rosyjskiej, nie zaś ukraińskiej (str. 69).

Dziś jednak ta orjentacja nie wielki ma wpływ na politykę zagr. Czechosłowacji. W polityce tej z momentów ideowych odgrywają najważniejszą rolę zapatrywania prez. Masaryka i dra Benesza. Masaryk w swym programie nowej Europy („Nova Europa“, str. 139 zn. i 217) uznaje odrębność Małorusów od Rosjan i przyznaje małoruskiej ludności b. Galicji prawo samostanowienia. Nb. takie poglądy Masaryka znane były rządowi carskiemu w czasie wojny; tajny memorjał ros. ministerstwa spraw zagr. z r. 1916 pisze m. in. „Jedną z kolebek propagandy ukraińskiej mogłaby się stać i Czechosłowacja, gdyby do rządów w niej dostali się Masarykowcy, którzy już u nas ujawnili swoje sympatje ukraińskie“. (Papousek: Carske Rusko a nase osvobozeni, str. 139)

Mamy pod ręką pare głoss lwowskiego „Diła“ o stosunku ukraińsko-czeskim. Zacytujemy z nich np. wzmiankę o prez. Masaryku (12 marca 1927): „Przyznać trzeba, że Masaryk był jednym z tych Czechów, którzy rozumieli i odczuwali nasze dążenia i zmagania. W swoim czasie wystąpił w naszej obronie w parlamencie austr. i był zawsze obrońcą naszej młodzieży i naszych wysiłków dla stworzenia uniwersytetu ukr. we Lwowie“. Nieco później (2 kwietnia 1927) „Diło“ stwierdza, że w najgorszych momentach naszego życia Czesi poszli nam na rękę, jedyni z pośród wszystkich narodów“. Przyznać musimy, że mimo swych ukraińskich sympatyj czcigodny prezydent Czechosłowacji potrafił po wojnie niczem nie dotknąć się naszych praw do wsch. Małopolski.

Aktywną politykę zagraniczną Czechosłowacji prowadzi dr. Edward Benesz. W czasie wojny, o ile możemy to mówić na podstawie znajomości jego pamiętników „Wojna światowa a nasza rewolucja“, kierował się o ile chodzi o ruch ukraiński — realizmem; w swym programie politycznym umieścił i „oddanie Galicji wsch. Rosji“ (cyt. dzieło, t. II. str. 112). Po rewolucji ros. i ukazaniu się Ukrainy na widowni politycznej dr. Benesz zainteresował się możliwością nowego układu stosunków. Tu wchodzi już w grę stosunek jego do polskiego programu państwowego. Otóż — Czesi pragnęli — Benesz to stwierdza, cyt. dzieło tamże — Polski w granicach etnograficznych Benesz w latach 1918—1919 niewątpliwie nie miał powodu sprzeciwiać się możliwości osadzenia się ukraińców we wschod. Małopolsce. Zwycięstwo Polski kazało oczywiście realizmowi politycznemu ustosunkować się odpowiednio. „Zagadnienia polityki słowiańskiej“ Benesza, opublikowane w r. 1926 („Slovanskij Prehled“) widzą przed Polską „problem Galicji wschodniej ukraińskiej“ (str. 186) — oczywiście ten ostatni przymiotnik tyczy się stosunków narodowościowych.

Jak wspominaliśmy powyżej, ukraińcy do Czechów odnoszą się życzliwie. „Czarną plamą“ (wyrażenie „Diła“) na tych stosunkach jest kwestja Rusi Podkarpackiej. Ukraińcy kraj ten uważają za domenę wpływów swej doktryny. Ograniczenie wolności ich działania przez władze czechosłowackie wywołuje żale zademonstrowane w marcu ub. roku pochodem pod konsulat czechosłow. we Lwowie. Jeszcze niedawno, z okazji dziesięciolecia Czechosłowacji „Diło“ (Nr. 242) prosi „braci czeskosłowackich aby zagoili ranę, która oficjalnie nazywą się Rusią Podkarpacką“.

Tyle na dziś. Konstatujemy zatem że między Czechami a częścią Rusinów, zwącą się ukraińcami, istnieją silne sympatje. Zdaniem naszem jednak nie są one dostatecznie silną podstawą by budować na nich plany polityczne. — Wątpimy zresztą, by budowanie ich na tem tle miało Polsce zaszkodzić w każdym razie jednak: osłabienie Polski nie leży w interesie Czechosłowacji.

h—k b—i.

Pierwsze zawiązki polskiej siły zbrojnej w Wielkopolsce
przed laty dziesięciu.

W Jednodniówce, która wyszła w Poznaniu z okazji święta zwycięstwa nad Niemcami, pomieszczono ciekawy artykuł majora M. Palucha, który podajemy w skróceniu. — Red.

Kilka lat przed wojną światową, w czasie, kiedy siła militarna narodu niemieckiego stała na wyżynach i cała Europa, a nawet świat cały spoglądał z lękiem na armję niemiecką, doskonale wyćwiczoną, uzbrojoną i potężną, poczęła się rodzić polska myśl wojskowa w odłamie społeczeństwa polskiego pod zaborem pruskim. Początkowo słaba, jak wogóle wszelkie zaczątki w towarzystwach „Sokoła“, różnych gimnastycznych zrzeszeniach w kraju i na emigracji, później w harcerzach.

W tych czasach przyszła do nas wieść z Krakowa, że żyje tam człowiek nazwiskiem Józef Piłsudski, że ten człowiek każe drewniane karabiny robić, których młodzież do ćwiczeń używa, że w ziemi krakowskiej i w całej Małopolsce tysiączne zastępy młodzieży polowe ćwiczenia robią. Wtedy i u nas przeszła z gimnastycznych ćwiczeń młodzież do ćwiczeń polowych, a to, harcerze i młodzież sokoła. Mimo zakazów — młodzież nie troszczyła się dużo o zakazy — ćwiczono w lasach, nawet w głębi Niemiec, na emigracji — karabinami.

Ten renesans polskiej myśli wojskowej u Polaków w byłych Niemczech doznał pewnego zatamowania z wybuchem wojny światowej. Silna organizacja państwowa niemiecka wzięła nas w swoje kleszcze z żelazną konsekwencją ładu i składu militarnej mobilizacji krau.

Cała nasza młodzież w znienawidzonych szeregach pruskich, łżono i poniewierana, wysyłana na wszystkie tereny walk, tam gdzie najgorzej, przeciw Francji, właśnie przeciw Francji. Lejtnanty pruskie o umysłach tępych, lecz militarnie dobrze zmechanizowanych, butne, rządziły naszym krajem, wysyłając pociągi za pociągami naszego chłopstwa na armatni żer. Społeczeństwo, w kraju pozostałe, przykucnęło strwożone i modliło się za zwycięstwo Koalicji, która przyjdzie do naszych wsi i do Poznania i Polskę nam da od morza do morza. Panowała beznadzieja na głusza i strach przed potęgą pruską, który pozostał w sercach tego społeczeństwa w kraju, nawet po upadku siły militarnej niemieckiej, nawet po wybuchu rewolucji niemieckiej.

Inaczej było z młodzieża i żołnierzami, którzy byli na wojnie.

Patrzyliśmy na hufce niemieckie pod czas ich tężyzny militarnej pod Tannenbergiem, na polach Flandrji, w lasach Pikardji, lecz te dni zwycięstw minęły i mieliśmy sposobność patrzenia na załamywanie się pruskiej siły zbrojnej, widzieliśmy straszną klęskę pod Verdun i spostrzegliśmy, że załamało się coś w duszy żołnierza niemieckiego. Żelazne kleszcze pruskiej dyscypliny wojskowej poczęły się rozsuwać, myśmy to pierwsi spostrzegli, my Polacy na froncie, bo zaczęto obchodzić się lepiej z nami. Obelgi ustały, można już było Polakowi z Polakiem po polsku mówić.

Chłop polski na froncie francuskim zdawał sobie podświadomie sprawę z tego, że będzie się musiał bić o Polskę, gdy jadąc na urlop „gubił“ karabin z silną wiarą, że „to się jeszcze przyda“ i z frontu wysyłał pocztę do domu „coś, niecoś amunicji na wszelaki wypadek“. Skutki owocne tej orjentacji prostego żołnierza okazały się podczas powstania, gdy mnóstwo powstańców z własną bronią i amunicją stawało w szeregi nasze.

Z rozstrojem dyscypliny w armji niemieckiej rozpoczęły się dezercje, z których nasi żołnierze skwapliwie korzystali. W samym Poznaniu nagromadziła się pokaźna liczba młodzieży, uchylającej się od frontu, pozatem duże dezerterów z frontów, chowających się u rodzin i znajomych, w stałej walce podjazdowej z policją. Wymieniona grupa żołnierzy była oczywiście przy broni. Harcerze, to jest młodzież, nie podlegająca jeszcze poborowi, żyła pod wrażeniem bojów legjonów komendanta Piłsudskiego i poczęła się tajnie organizować, gromadząc także broń i amunicję. Taksamo w międzyczasie utworzone na gruncie poznańskim P. O. Prasę nastroili na nutę zwycięstwa, siłami o broń i amunicję, co w dużej mierze stało się faktem.

Tak nadszedł rok 1918. Niemcy mieli swój front wschodni zabezpieczony, całą siłę zbrojną przerzucili na zachód. Parsę nastroili na nutę zwycięstwa. — Społeczeństwo w kraju, wiernie czekając na wizytę Koalicji w Poznaniu, przeraziło się. Zapanował czarny smutek i ludzie wierzyli, że istotnie teraz Niemcy muszą zwyciężyć, mając gros armji zmasowanej na jedynym froncie.

Natomiast żołnierze-Polacy nie wierzyli w zwycięstwo Niemców. Żywo pozostał mi w pamięci obraz baterji, złożonej w połowie z Polaków, do których podczas instrukcji przemawiał kapitan, tłumacząc im, jak to dobrze się stało, że Ameryka jest w wojnie z Niemcami, bo teraz rozpocznie się wielka ofensywa i Niemcy bezsprzecznie zwyciężyć muszą, a jest przynajmniej taka bogata Ameryka która koszty wojenne Niemcom zapłacić może. Na to wybuchnęły chłopy polskie takim szerokim homerycznym śmiechem że kapitan zdębiał, a mnie, wówczas oficerowi pruskiemu, zrobiło się nieswojo, mimo radości w duszy. Zagrożono baterji sądem wojennym i na tej obiecance się skończyło.

Gdy w jesieni 1918 roku w Niemczech wybuchła rewolucja. Dla nas nastąpił przełom. — Młodzież i wojsko pchało się do powstania i tworzenia wojska i tworzono oddziały, jeszcze nie skoordynowane. Komisarjat Naczelnej Rady Ludowej, wyraz władzy najwyższej społeczeństwa wielkopolskiego i wogóle wszystkich Polaków w Niemczech, zrobił w tym czasie następujące posunięcia: zwrócił się o pomoc do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, jakby tam w Warszawie stały wielkie armje do dyspozycji i czekały na rozkaz wmaszerowania do Poznańskiego, pozatem oddał się pod opiekę zwycięskiej Koalicji. — Wtedy wbrew woli Komisarjatu, poczęliśmy sami organizować polską siłę zbrojną. Utworzyła się komisja wojskowa z zakonspirowanym sztabem, złożonym przeważnie z byłych oficerów armji pruskiej Polaków. Nastąpiła reorganizacja P. O. W. Największym i najważniejszym zaś ośrodkiem organizacji siły zbrojnej stała się organizacja Służby Straży i Bezpieczeństwa (Wacht- und Sicherheitsdienst) licząca w samym Poznaniu przeszło 3000 ludzi skoszarowanych i uzbrojonych a na prowincji w poszczególnych miasteczkach około 2000. Sztab nasz wcielił do tej organizacji członków P. O. W. i uzbrojoną młodzież. Oprócz tej najsilniejszej organizacji istniały poszczególne luźne mniejsze oddziały, grupujące się przy biurze werbunkowem P. O. W., oraz Straż Ludowa w charakterze policji.

W tym stanie organizacji siły zbrojnej zastał nas dzień 27 grudnia, zakończony naszem zwycięstwem.

Powstanie rozlało się jak wezbrana rzeka na całą Wielkopolskę, w ogniu walk powstały nowe kompanje, bataljony i pułki. Kolebka narodu polskiego, Wielkopolska, wyzwoliła się własną siłą, krwią swych rodzonych synów, bez pomocy militarnej Koalicji.

Mieczysław Paluch,
major rezer.

Z ruchu wydawniczego.

Kazimierz Hahn: Pospolite ruszenie wedle uchwał sejmikowych ruskich od XVI do XVIII wieku. (Pamiętnik historyczno-prawny pod redakcją Przemysława Dąbkowskiego. Tom VI-ty, zeszyt 4). Lwów 1928, str. 89.

Książka ta wzbudzi niewątpliwie zainteresowanie nie tylko historyka wojskowości, ale każdego, kogo zajmują dzieje naszych ziem kresowych. Instytucja pospolitego ruszenia, której znaczenia niejednokrotnie nie doceniano, a o której chlubnych kartach w obronie kraju zapominano, w pracy p. Hahna w nowem występuje świetle. Autor zajął się przedstawieniem organizacji pospolitego ruszenia w województwie ruskiem, zatem na tych ziemiach Rzeczypospolitej, które najbardziej były narażone na napady nieprzyjacielskie. Szlachta tych ziem miała ciągle na oku niebezpieczeństwo grożące z zewnątrz, dbała więc pilnie o to, aby w każdej chwili być gotową na odparcie wroga, „gdyż niebezpieczeństwu najbliższyśmy, a szpiegów pełno nieprzyjacielskich mamy". Ta troska o gotowość bojową odzwierciedla się najwymowniej może w ciągłych uchwałach, jakie zapadały na zjazdach sejmików ziem ruskich o patrjotyźmie szlachty tu mieszkającej, świadczy fakt, że przez posłów swych domagała się od króla, aby w razie niebezpieczeństwa „rozesłał wici na pospolite ruszenie, a nie szukał zagranicznych posiłków". Jakkolwiek obowiązana była do dwutygodniowej tylko służby, z góry już uchwalała nie rozjeżdżać się do domów, aż jej wódz na to nie pozwoli. Zwracano też pilną uwagę, aby każdy szlachcic, zwłaszcza posiadacz dóbr ziemskich uczestniczył w pospolitem ruszeniu. Nawet ten co chwilowo, za jakieś przewinienie siedział we wieży, miał ruszyć w pole, a po powrocie odsiedzieć resztę kary. Kto nie mógł iść osobiście, ten oddać musiał na cele wyprawy część swego majątku, bo przecież „niskąd inąd tylko z dóbr i pożytków ojczyzny naszej żyje". Niejednokrotnie oglądały wzgórza pod św. Jurem przed bramami Lwowa, czy też pola pod Szczercem, czy Glinianami zastępy szlachty ziemi lwowskiej, która za trzeciemi wiciami królewskiemi gromadziła się tu na wyprawę i tu odbywała swe „popisy generalne". Biorący udział w pospolitem ruszeniu winni byli jawić się konno i zbrojno; bogatsi obowiązani byli jeszcze przyprowadzić ze sobą poczt kozacki, lub husarski. Chudopacholkowi wolno było jednakowoż stawić się pieszo, z czem mógł, byle z szablą i rusznicą. Całkiem biedni składali się po kilku, by wspólnie wyekwipować jednego. Od powinności w pospolitem ruszeniu nie była wyjęta i ludność nieszlachecka. Miasto Lwów wysyłało zawsze znaczniejszy oddział konny. Zwolnienie od udziału w pospolitem ruszeniu dopuszczalne było tylko ze względu na wiek lub złe stan zdrowia, na pobyt zagranicą w sprawach państwowych, lub też dla „nauki i poczciwego ćwiczenia". Kto uchylał się od służby narażał się na konfiskatę dóbr i utratę czci szlacheckiej. Miało pospolite ruszenie swych własnych dowódzców i urzędników, oraz swoje własne sądy.

Książka p. Hahna, oparta na mało dotąd wyzyskanym materjale źródłowym, posiada wysoką wartość naukową. Z treścią jej winna zaznajomić się również starsza młodzież szkół średnich. Niewątpliwie przeczytanie tej książki umożliwi jej lepsze zrozumienie niejednego ustępu naszej nieśmiertelnej sienkiewiczowskiej „Trylogji". **I. I.**

Kobieta japońska w przemyśle.

Tokio w listopadzie.

Kobietę krainy wschodzącego słońca i kwitnącej wiśni znamy li-tylko z powieści i nowel — owianą odrębnym, egzotycznym urokiem, w dwoistem uchwyceniu jej indywidualności: bądź jako wierną aż po śmierci małżonkę godnego samuraja, bądź jako rozdawczynię miłości, słodko pokorną i wdzięcznie uległą, swojemu życiowemu obowiązkowi całkowicie oddaną, czarującą geiszę.

Codzienna prawda egzystencji kobiety japońskiej leży jednak w płaszczyźnie, przez te dwa punkty orjentacyjne bynajmniej nie wyznaczonej. Niezwykle szybki rozwój gospodarczy Japonji stworzył strukturę społeczną, której zewnętrzna siła w tem państwie jaskrawo modernizującem się, a zazdrośnie strzegącem przeżytków wiekowych tradycji — wyrasta z głębokich przeciwieństw wewnętrznych. Przeciwieństwa te odbijają się przedewszystkiem na położeniu kobiety — kobiety szerokich warstw ludowych. W olbrzymiej masie chłopstwa kobieta — wobec istnienia i przetrwania gruntowych form feodalnych — od dawien dawna uginała się i dziś ugina pod brzemieniem pracy. Nowem natomiast zjawiskiem jest obarczenie kobiety pracą w przemyśle.

Na ogólną liczbę japońskiego proletarjatu przemysłowego, która dosięgła 4 i pół miljona, na kobiety przypadła 1 i pół miljona, czyli 33 prc. Japonja posiada wspaniale rozwijający się przemysł włókienniczy (zwłaszcza jedwabniczy). Robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, jest przeszło milion, w tem 720.000 — 80 prc. kobiet.

I w Europie — jakkolwiek w mniejszych rozmiarach — widzimy analogiczny proces wciągania kobiet do przemysłu włókienniczego. Różnica atoli jest wielka. Kobieta europejska — w większości krajów — zrównana w prawach politycznych z mężczyzną, dążąc do uzyskania dla siebie specjalnego ustawodawstwa ochronnego, walczy jednocześnie o tę samą płacę, którą otrzymuje mężczyzna, płacę, obliczaną podług ogólnych czynników. Pozbawienie kobiety japońskiej praw politycznych, obywatelskich i społecznych musiało uczynić z niej w przemyśle istną niewolnicę.

Wykonywując pracę, którą wykonywa mężczyzna, otrzymuje ona za nią połowę jego zarobku. Pracować przytem musi w odmiennych, niż on, warunkach. Osady wygłodzonego chłopstwa zalewają sprytni agenci, którzy pomętnemi obietnicami starają się nakłonić rodziców młodych dziewcząt, by oddali swe córki do pracy w fabrykach. Udaje im się to oczywiście z łatwością. Wówczas spisuje się formalne kontrakty na lat trzy, a nawet pięć. Kontrakt taki — to w najdosłowniejszem znaczeniu zaprzedanie robotnicy fabrykantom.

Robotnice, w ten sposób zwerbowane, mieszkają w osobnych, obok fabryk mieszczących się barakach, odgrodzonych od świata murami i wałami. Pracują 12 godzin na dobę, przytem jeden tydzień — w nocy, drugi — w dzień. Przy zmianie dziennej, lub nocnej dzień roboczy trwa bez przerwy 24 godziny. Pożywienie robotnic jest nader skromne: ryż najpośledniejszego gatunku, w niewielkiej ilości. Mięso wydaje się dwa razy na miesiąc w minimalnych porcjach.

Baraki, mające być miejscem odpoczynku po ciężkiej pracy, sprawiają wrażenie prymitywnego, ciasnego więzienia. Za posłanie robotnicy służy mata słomiana na gołej ziemi, która — zwolniona przez robotnicę dzienną — natychmiast zajęta zostaje przez robotnicę nocnej zmiany. Nic dziwnego, że brud i robactwo rozwielmożniają się w barakach w zastraszający sposób, zwłaszcza, że brak tu najelementarniejszych urządzeń sanitarnych. Skutki tego rodzaju bytowania robotnic japońskich wyrażają się dobitnie w danych statystycznych: na 720.000 robotnic, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, umiera rocznie 16.500 robotnic, śmiertelność zatem wśród robotnic japońskich wynosi 2,3 prc., podczas gdy przeciętna śmiertelność w Japonji wynosi 0.7 prc. 10.000 młodych żyć kobiecych pada rocznie ofiarą warunków pracy. Chorobą, która je wytraca, jest w przytłaczającej większości wypadków gruźlica.

Doprowadzone do ostateczności, robotnice japońskie, których nikt nie broni (organizacje zawodowe nie istnieją prawie) reagują od czasu do czasu wybuchem rozpaczy: w r. 1927 było 631 strajków, przeprowadzonych z niezwykłą wytrwałością przez same kobiety, bez niczyjej pomocy. Wiele z przywódczyń tych strajków przebywa jeszcze w więzieniach japońskich. Zdobycie praw politycznych, niezbędne dla usunięcia anachronistycznych przeżytków w położeniu kobiety japońskiej wogóle, jest dla robotnicy japońskiej kwestją bytu lub zagłady. M. P.

Popieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.

Sylwester, Nowy Rok, Karnawał.
Czy może się obejść wesoło i przyjemnie bez flaszki
MIODU Z MIODOWARNI **Strzelecki, Kadernożka i Sp. w Chyrowie**
we wszystkich pierwszorzędnych handlach s ale na składzie. 1314

ANDRE GIRAUD. 2)

Obok siebie.

tłumaczyła z francuskiego
HELENA SROCZYŃSKA.
(Ciąg dalszy).

Deszcz zresztą często padał, a po ulewie krzesła na terasie cierpiały razem z gośćmi na reumatyzm stawowy. Katarzyna towarzyszyła wtedy mężowi, który jeszcze wtedy żył, ale już nie bardzo dobrze; p. Savigneux opiekowała się swoim mężem. Nudziły się razem: z tego rodzi się przyjaźń. A pani Savigneux zależało na posiadaniu przyjaciółki, tembardziej, że pan Savigneux miał przyjaciela, Walentyna, syna dawnego kolegi. We trójkach jest się zwykle dwóch przeciw jednemu a tak równowaga była ustalona. Od tego czasu Katarzyna jeździ co roku na osiem dni do pp. Savigneux — Walentyn również. Ale nie równocześnie. Ciche porozumienie — nie mają zresztą innych zawarte zostało między małżonkami: Walentyn miał wiosnę dla Katarzyny było lato. Nie trzeba jednak przypuszczać, że pobyt ten był nieprzyjemnym. Pani Savigneux jest uprzejma pania do mu, również i dla Walentyna, a pan Savigneux zachowuje bezwzględną kurtuazję względem Katarzyny. Zresztą to małżeństwo nie kłóci się, poprostu tylko — nie są szczęśliwi. W małżeńskiem, wspólnem łożu marzą o życiu, w którem by nie byli mężem i żoną. Są niezmiernie dyskretni wobec siebie. Kiedy nadejdzie tydzień Walentyna, pani Savigneux po obiedzie ostentacyjnie idzie na gościniec palić cygaro.

Mieszkają bowiem na wsi, w szerokim domu, którego nie znam, który sobie jednak doskonale wyobrażam. Jest aleja wysadzona lipami, stara studnia i droga, na której nie widuje się nieznajomych. Jest w stajni stary koń, tak stary, że już się nie ma odwagi zaprzęgać go. Wstydliwa rzeczka ukrywa swoje drżące ciało w cieniu topoli. A wieczorem, wśród panującej dookoła ciszy, można zapomnieć o świecie. Co za odpoczynek!

Ale cóż, mąż i żona, którzy się nie rozumieją, to smutne.

Pobyt Walentyna przypada na wiosnę: radość panuje na drzewach, najkrnąbrniejsze krzaki nie mogą się oprzeć pakom. Obok Walentyn kroczy biedny, stary człowiek, który nie jest szczęśliwy, który przeżuwa urazy...

Tydzień Katarzyny jest w lecie: po skończonym obiedzie jeszcze jest jasno. Obie kobiety siadają pod kasztanami. Od czasu do czasu drzewo rzuca im pod nogi, jak wielką kroplę po ulewie, zieloną i kosmatą kulę, która pęka, padając; służąca wyciąga wiadro wody z studni, na drodze jedzie wózek ciągniony przez muła; na niebie, coraz ciemniejszem pokazują się pierwsze gwiazdki i śpiew świerszczyków zapanowuje nad ciszą. Katarzyna pragnęłaby tylko przeciągać leniwie ramiona: przy niej stara kobieta opowiada o smutnych egoizmach i ponurych ofiarach...

W myślach Katarzyny, osoby pana Savigneux i jego powiernika Walentyna zlewały się w jedno. I trudno byłoby wytłumaczyć Walentynowi, że godna pożałowania pani Savigneux i jej przyjaciółka Katarzyna nie są do siebie podobne. Oto dlaczego, oto dlaczego, tak prędko się rozeszli, gdy się spotkali...

* * *

Tak, ale jednak Katarzyna jest ładna, a Walentyn miły... Bezwątpienia spotkają się znowu. Już chwilę później przygotowując własny wóz, Walentyn ukradkiem spogląda w stronę wozu p. Villiers. Może odruchowo? może sam nie wie o czem myśli? Dzwonki na wiży wygrywają wesołą i sztuczną melodję; jakieś kobiety się śmieją; w winiarni fonograf recytuje po flamandzku coś zabawnego, a Walentyn powtarza w duchu: jakież to Brügge zabawne — bardzo zabawne!

Może niekoniecznie to chciałby powiedzieć...

Rano. Walentyn zapowiadał, że pojedzie do Ostendy. Nie wiem jak się to stało: wieczorem znalazł się w Brukseli. Napewno zmylił drogę. Bo to jak się nie zna dobrze okolicy, ma się skłonność ulegania samochodowi, który jedzie ot! przed siebie... Otóż przy wyjeździe z Brügge, Walentyn miał przed sobą drugi samochód...

Nie było w tem wszystkiem jego winy. Podobnie stało się w Brukseli. Taki tam śliczny jest plac. Zdobią go koronkowe mury Domu Króla i Ratusz, stoją rzędem domy korporacji rzeźbione i złocone a cały plac jest wypełniony białymi parasolami nakrywającymi stragany z kwiatami. Jak tu nie kupić? Walentyn duma teraz komu by to ofiarować. Niema nikogo znajomego w Brukseli... Nie, nikogo, chyba tę panię Katarzynę Villiers, której samochód jechał wczoraj cały czas przed nim, od samego Brügge... Odruchowo zapamiętał nazwę hotelu do którego zajechała...

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

29 Grudnia 1928

Sobota
Tomasz
Jutro: Sabiny
Wschód słońca 7·31
Zachód 15·54

TEATR WIELKI.

Sobota 29 grudnia o godz. 3.30 popoł. „Betleem Polskie".
Sobota 29 grudnia o godz. 7.30 wiecz. „Lotnik Ramper", sztuka, premjera.
Niedziela 30 grudnia o godz. 3.30 popoł. „Tylko Ty..."
Niedziela 30 grudnia o godz. 7.30 „Klejnoty Madonny".
Poniedziałek 31 grudnia o godz. 7.30 „Jedna, jedyna noc".
Poniedziałek 31 grudnia o godz. 11-tej w nocy „Nóżki na stół", wielka Rewja Sylwestrowa.

TEATR MAŁY.

Sobota 29 grudnia godz. 7.30 wiecz. „Spirytyści".
Niedziela 30 grudnia godz. 4 popoł. „Spirytyści". Ceny popularne.
Niedziela 30 grudnia o godz. 7.30 wiecz. „Spirytyści".

KINOTEATRY.

Apollo: „Człowiek śmiechu".
Casino: „Święte kłamstwo".
Chimera: „Łowy na zięcia".
Fatamorgana: „Huragan".
„Kopernik": „Kobieta z raju bolszewickiego".
„Marysieńka": „Kobieta z raju bolszewickiego".
„Lew": „Prywatne życie pięknej Heleny".
„Colosseum" (dawny Teatr Nowości): „Niezwyciężony".
„Palace": „Szecherezada".
Promień (rogatka żółkiewska Dom TSL.): „Czerwona tancerka".

=□=

— **Premiera, która pozostanie niezapomniana.** Premierą tą to film „Węgierska Rapsodja", fascynująca swem pięknem i niezwykłością, a sprawiająca wprost przemiłe wrażenie. Dramat ten zaliczyć można dzięki swej koncepcji jakoteż budowie do najlepszych dzieł sztuki scenicznej. Pojawi się niebawem w lwowskim kinoteatrze „Palace". Czarujący obraz „Węgierska Rapsodja" niedawno wyświetlano w Paryżu i Londynie w największych kinoteatrach — a także specjalnie dla prasy, która zachwycona tym niezwykłym filmem prześcigała się w recenzjach swoich o jego wysokiej wartości, jako największej sensacji sezonu i atrakcyjnym widowisku. Wiedeń wyświetla ten film od szeregu miesięcy w wielu pierwszorzędnych kinoteatrach równocześnie, a publiczność z trudem zdobywa bilety wstępu. „Neue Freie Presse" w dodatniej swej krytyce o tym wielkim czarującym filmie pisze w następujący sposób: „Węgierska Rapsodja" jest obrazem, o którym publiczność długie lata mówić będzie". Należy podnieść z uznaniem, że kinoteatr „Palace" po „Szecherezadzie" wyświetlać będzie już drugi film z rzędu po raz pierwszy w Polsce. Oba filmy „Szecherezada" i „Węgierska Rapsodja" wykonane są przez największą wytwórnię filmową „Ufa". 13202

=⊙=

— **Sensacja repertuaru dramatycznego** w Miejskim Teatrze Wielkim będzie niewątpliwie dzisiejsza premjera głośnej sztuki Maksa Mohra „Lotnik Ramper", w przekładzie polskim, dokonanym przez reżysera Janusza Strachockiego, która ukaże się po raz pierwszy w Polsce na scenie lwowskiej. Rzecz ta nadzwyczajnie efektowna i aktualna, której akcja dramatyczna, rozpoczynająca się wśród rozbitków wyprawy podbiegunowej, znajduje swój epilog w mieszkaniu na poddaszu u lotnika Rampera, — została w najdrobniejszych szczegółach opracowana przez reżysera Strachockiego, kreującego zarazem postać tytułową tej sztuki. W innych głównych rolach występują wybitne siły artystyczne naszego dramatu pp Jerzmanowska, Kamińska, Smereczanka, Kustowski, Modrzewski, i Żurowski z dyr. Barwińskim na czele. Dekoracje art.-mal. Z. Bałka. Urządzenie sceny Ignacego Stahla.

Rewelacyjnem przedstawieniem Sylwestrowem będzie specjalnie w tym celu napisana przez świetnego literata W. Raorta Wielka Rewja pt. „Nóżki na stół", którą wystawia Teatr Wielki w Noc sylwestrową, staraniem Zaspu Gniazdo-Lwów, przeznaczając czysty dochód na piękny i wzniosły cel, jakim jest budowa „Domu Aktora" we Lwowie. Najwybitniejsze siły naszego teatru, pragnąc przyczynić się do zrealizowania tego dzieła wielkiego jakim niewątpliwie będzie „Dom Aktora" w naszem mieście, podjęły się ofiarnie wytężonej współpracy, aby przedstawienie to wypadło pod każdym względem jak najlepiej. Udział przyjęli pp. Korablanka, Kulczycka, Ładosjówna, Martówna, Poleska, Ciesielski, Dobrzański, Kopczyński, Ruszkowski, Strachocki, Szyndler i reżyser Tatrzański, który czuwa nad całością przedstawienia. Kierownictwo literackie objął p. W. Raort. Balety układu Ciesielskiego. Kierownictwo muzyczne J. Leszczyńskiego i R. Wojnarowicza.

=□=

— **Spirytyści w teatrze Małym,** arcywesoła farsa, na której publiczność bawi się doskonale, wkrótce schodzi z afisza tego teatru, mimo dużego powodzenia, jakie zyskała dzięki wesołej, pełnej śmiesznych powikłań treści. Grana ona będzie tylko do niedzieli, dnia 30 bm. włącznie, w który to dzień będzie powtórzona dwa razy, tj. o godz. 4-tej popoł. po cenach popularnych i wieczorem o godz. 7.30 po cenach zwykłych.

— **Program Nocy Sylwestrowej w teatrze Małym,** urządzonej przez Zespół Artystów Teatru Małego na budowę „Domu Aktora" we Lwowie zapowiada się niezwykle atrakcyjnie. Kto chce pod miłem wrażeniem zacząć Rok Nowy, powinien co prędzej zaopatrzyć się w bilety na to przedstawienie, które nabywać można w gmachu teatru Wielkiego w godzinach od 10—2 i od 4—6 wieczorem.

=□=

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne** zawiadamia swych członków, że w sobotę dnia 29 grudnia odbędzie się odczyt prof. dr. Zygmunta Zawirskiego pt.: „Prace i uchwały Zjazdu psychotechników w Utrechcie. Początek o godz. 18. Goście mile widziani.

— **Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 r.** urządza dnia 31 grudnia w lokalu własnym przy ul. Rutowskiego 11 II. p. zabawę towarzyską w Noc Sylwestrową, na którą zaprasza swoich członków, p. woj skowych oraz sympatyków.

— **„Gwiazda"** urządza w sobotę dnia 5 stycznia 1919 r. wspólny opłatek dla swych Członków i Ich Rodzin. Początek o godz. 8 wieczorem. Wpisy przyjmuje sekretarz codziennie w kancelarji Stowarzyszenia.

— **Niedzielne popularne wykłady z higjeny.** W niedzielę dnia 30 grudnia odbędzie się w sali kinoteatru „Marysieńka" (plac Smolki) wykład dra Lesława Węgrzynowskiego „O gruźlicy" — połączony z wyświetleniem dwóch najnowszych filmów francuskich. Początek punktualnie o godz. 11 przed południem.

— **Zarząd ochrony „Rodzina Sieroca"** pozwala sobie złożyć tą drogą serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy swemi datkami umożliwili zarządowi urządzenie gwiazdki dla sierót po obrońcach Lwowa i kresów Wschodnich. Przedewszystkiem musimy tu podnieść ofiarność pp. Kupców lwowskich, którzy mimo ciężkich czasów i licznych petentów, przyszli nam wszyscy w miarę możności z pomocą. Następnie: Na podstawie uchwały walnego zgromadzenia Grosza pośmiertnego Kolejarzy Parowozowni lwowskiej ofiarowano resztującą kwotę 97 zł., Związek oficerów rezerwy ofiarował 50 zł., Macierz Sokół 25 zł.

— **W sobotę** dnia 29 bm. o godz. 19-tej w kościele archikatedralnym odbędzie się ślub p. Małgorzaty Winclerówny z panem dr. Stanisławem Korczak-Horodyskim. 13179

☞ **Na Dom oświatowy im. Dra Adama:** Stan. Kośmiński zł. 2 — zamiast rozsyłania życzeń noworocznych. 13183

Spłaty dla ciebie — to sposób poręczny! Kto raty płaci, ten da sobie rady! WITTELS udziela 10-cio miesięczny Kredyt na towar tekstylny, — z zasady. Lwów, Rutowskiego 7. Tel. 6-01. 13200

=*=

Księgi handlowe i przybory kancelaryjne poleca w wielkim wyborze
Schex i Stenzel
Lwów, Sykstuska 2. Telefon 34-30.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotnie. 127.6k

=⊙=

— **Jaki czynsz będziemy płacili w styczniu?** W dniu wczorajszym w Urzędzie rozjemczym dla spraw najmu odbyło się posiedzenie asesorów, na którem ustalono mnożnik dla mieszkań jednopokojowych i pokoju z kuchnią. Ustalono, że mnożnik ten na styczeń p. r. wynosić będzie 69.05. Dla mieszkań dwu i więcej pokojowych mnożnik pozostaje bez zmiany i wynosi 105..

— **O teatr im. Fredry.** W biurze naczelnika Wydziału I p. Woleńskiego odbyła się konferencja w sprawie wynajmu dawnej sali Ogniska oficerskiego na ul. Fredry na drugi teatr we Lwowie. W konferencji wzięli udział dyr. Zaremba, właściciele sali pp. Strojnowska i dr. Roman Strojnowski, syndyk miejski dr. Popiel i zastępca prawny dzierżawców teatru adw. dr. Dręgiewicz. Przeprowadzono obszerną dyskusję w sprawie adaptacji sali i czynszu najmu; do pozytywnego rezultatu jednak na razie nie doszło.

— **Opieka nad dziećmi umysłowo nie dorozwiniętemi.** W dniu 3 stycznia p. r. rozpoczyna się dalszy kurs, urządzony przez Zarząd miasta w sprawie opieki nad dziećmi umysłowo niedorozwiniętemi i aspołecznemi. W dniu tym o godzinie 6 wiecz. na klinice chorób dziecięcych odbędzie się druga część wykładu doc. dra Demianowskiego pt. „O histerji w wieku dziecięcym". W dniu 5 stycznia w tej samej sali o godz. 6 wieczór prof. dr. Halban wykładać będzie o padaczce, a 7 stycznia w tej samej sali i o tej samej godzinie prom. dr. Domaszewicz wygłosi wykład o „ogólnej psychopatologji dziecka".

— **Pogrzeb kobiety - bohatera.** Onegdaj odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku jedną ze świetlanych postaci z doby walk o Lwów — śp. Wandę Lechowin, starszego sierżanta Ochotniczej Legji Kobiet, która nabawiwszy się w czasie walk o Lwów i w niewoli ukraińskiej — choroby płuc, zmarła w pełni wieku. Staraniem Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów, sprowadzono doczesne szczątki z Krakowa do Lwowa i urządzono pogrzeb. O godzinie 2-giej popołudniu odprawił egzekwje przy trumnie ks. Józef Panaś, poczem ruszył kondukt z Głównego Dworca na Cmentarz Obrońców Lwowa. Na przodzie kroczyła delegacja Związku Obrońców Lwowa ze sztandarem, następnie Oddział Małopolskiej Straży Obywatelskiej ze sztandarem. Oddział Ochotniczej Legji Kobiet z porucznikiem Marją Jasińską, Stowarzyszenie „Gwiazda" ze sztandarem, niesiono kilka wieńców od rozmaitych stowarzyszeń i towarzyszek broni Zmarłej. Za trumną postępowała rodzina przybyła z prowincji, oraz pułkownik Baczyński imieniem Związku Obrońców Lwowa, Wit Sulimirski jako były dowódca Ochotniczej Legji Kobiet, oraz prezydjum z urzędnikami Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków. Po odprawieniu modłów, nad grobem przemówił imieniem Ochotniczej Legji Kobiet Wit Sulimirski oraz prezes Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów p. Weber. W chwili spuszczania trumny do grobu na Cmentarzu Obrońców Lwowa odśpiewali uczestnicy: „Boże coś Polskę".

— **Zlikwidowanie Siczy w Horbaczach.** Na mocy uchwały władz administracyjnych zlikwidowany został oddział ukraińskiej Siczy w Horbaczach powiatu lwowskiego. Powodem likwidacji było stwierdzenie przez władze, że kierownicy Siczy terorem zmuszali wiele osób do wstępowania w szeregi organizacji, co było wyraźnie sprzeczne z postanowieniami statutu.

— **Pamięci bohaterów Persenkówki.** Wśród drogich pamięci Lwowian miejsc, które dziesięć lat temu, w czasie bohaterskich walk o przynależność Lwowa do Rzplitej, okryły się chwałą nieśmiertelną, do najdroższych należy Persenkówka.

Tutaj, od 27 grudnia 1918 r. poczawszy, uderza ją na szczupłe siły rotm. Abrahama ściągnięte ze wszech stron zastępy nieprzyjacielskie, by w nocy z 28 na 29 grudnia przejść do ataku rozstrzygającego. Tylko wąski, skrwawiony łańcuch obrońców, tylko jedna ostatnia reduta zamyka drogę do miasta. Los jego w tych godzinach strasznych zależał od męstwa, od ofiary niewielu wybranych. I ci przemogli. Blady świt zimowy ujrzał pobojowisko, opromienione zwycięstwem a watahy wraże pierzchające w popłochu. „Zginęli najdzielniejsi oficerowie i żołnierze" — wyrzekł, odbierając raport pułk. Mączyński — „ale uratowali miasto".

Śmiercią rycerską zginęli wtedy: kapitanowie Jerzy Grodyński i Wilhelm Wilk Wyrwiński, rotm. Iwo Nałęcz Skałkowski, porucznicy Józef Mazanowski i Roman Hołak, podporucznicy Adam Garfein i Jan Charlewski, żołnierze: Józef Cwynar, Stefania Franiszynówna, Jerzy Pawłowski, Juljusz Zaziemski i 76 nieznanych ochotników. Zginęli pomordowani podczas

---

Z DOKUMENTÓW CHWILI.

Antypaństwowy podatek.

Zarząd główny „Ridnej Szkoły" Lwów — Rynek 10, nagabuje greckokatolickich proboszczów listami następującej treści (podajemy dosłowne tłómaczenie):

„Do Przewielebnych grecko - katolickich urzędów parafialnych.

W związku z przymusową parcelacją gruntów cerkiewnych, zwracamy się z następującą prośbą:

Przewielebne grecko - katolickie urzędy parafialne zechcą wpłynąć na kupujących, by od każdego kupionego morga ofiarowali po jednemu dolarowi na „Ridną Szkołę". — Kogo stać na kupno erekcjonalnego gruntu, ten bezwarunkowo może dać i taki stosunkowo niewielki datek na „Ridną Szkołę", a przy masowej parcelacji da ta akcja „Ridnej Szkole" znaczny kapitał dla zlikwidowania chronicznego kryzysu finansowego i tym sposobem pozwoli zarządowi głównemu zająć się konieczną rozbudową prywatnego szkolnictwa i wogóle twórczą pracą.

Akcja ta ma nietylko daleko idące znaczenie narodowe, ale i dla cerkwi, bo tworzy silne podstawy dla uratowania naszego młodego pokolenia dla narodu i dla cerkwi, — dlatego też i nasza wysoka hierarchja duchowna odnosi się bardzo przychylnie do zapoczątkowanej przez nas akcji.

Dla naszej orjentacji prosimy powiadomić nas, jak ta akcja rozwija się i na ile pieniędzy możemy liczyć z tego tytułu.

Oczekując niezwłocznej przychylnej odpowiedzi, zostajemy z prawdziwym poważaniem...

Główny zarząd „Ridnej Szkoły"
(Następuje nieczytelne podpisy przewodniczącego i sekretarza).

Jak widać z powyższego, „Ridna Szkoła" zabiera się nie na żarty do nakładania na ludzi podatku, przyczem w skromności swej przyjmuje za jednostkę obliczeniową tylko — dolarek. Antypaństwowy cel tej zbiórki pieniężnej wyjawiono z cyniczną szczerością. Wobec silnie rozbudowanej sieci szkół państwowych, z ruskim językiem wykładowym, pozwalających każdemu dziecku ruskiemu pobierać naukę w macierzystym języku, „ratowanie młodego pokolenia" znaczy: usunięcie dziecka z pod dobroczynnego wpływu Państwa, a oddanie go pod wpływy wrogiej Państwu, przez szkołę prowadzonej politycznej agitacji.

Cynizmem również jest frazes o znaczeniu „Ridnej Szkoły" dla cerkwi, mający służyć do umotywowania przestrogi, że „wysoka hierarchja duchowna odnosi się bardzo przychylnie" do tego polowania na dolary. Cel takiej przestrogi uczynionej pod adresem duszpasterzy, których egzystencja zależy od „wysokiej hierarchji" jest aż nazbyt jasny i nie wymaga komentarzy.

Mamy nadzieję, że ministerstwo reform rolnych zainteresuje się tym osobliwym podatkiem obrotowym.

=□=

Kupuj towary krajowe!

Lech Głuziński i żołnierze Jerzy Adamowicz, Adam Cap, Jan Kłosowski, Aleksander Kolarzewski, Walerjan Manowarda, Jan Moch, Adam Nestarowski, Franciszek Puczan, Julian Mladejowski.

W miejscu pod krzyżem, gdzie gorzała najkrwawsza walka, wystawiła Straż Mogił Polskich Bohaterów pomnik zwycięstwa, iżby po wieki świadczył o najcięższem, ale i najwspanialszem epizodzie boiów lwowskich.

Nabożeństwo za dusze poległych na Persenkówce odbędzie się w niedzielę 30 b. m. w kościele św. Mikołaja o godzinie 9.30, poczem nastąpi pochód na Persenkówkę pod pomnik celem złożenia hołdu poległym.

Stacja autobusu pl. Marjacki lub też ul. Akademicka, koło apteki Pilewskiego. Mieszkańcy Peresenkówki i Śniadówki zapraszają na tę uroczystość stowarzyszenia, organizacje, cechy, korporacje i patrjotyczną publiczność.

=*=

— **Z kroniki żałobnej.** Wczoraj zmarła we Lwowie Nadieżda Sas Liskowacka, córka radcy sądowego, studentka IV roku medycyny Uniwersytetu J. Kazimierza. Pogrzeb odbędzie się jutro w niedzielę, 30 b. m. o godz. 2-giej popołudniu z domu przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego 94, na cmentarz Łyczakowski.

=□=

— **Aresztowanie dzieciobójczyni.** Do aresztów policyjnych odstawioną została wczoraj Karolina Ganz, licząca 22 lat, zamieszkała przy ul. Pelczyńskiej l. 31, pod zarzutem zbrodni dzieciobójstwa.

— **Włamywacz na gorącym uczynku przytrzymany.** Policja aresztowała w dniu wczorajszym Zygmunta Mechera, liczącego 22 lat, zegarmistrza, pozostającego obecnie bez stałego miejsca zamieszkania i zajęcia, przytrzymanego na gorącym uczynku włamania w mieszkaniu Józefa Battraubera przy ul. Wagilewicza l. 9.

— **Nowa serja włamań.** Nieznani sprawcy dokonali wczorajszej nocy włamania do sklepu z obuwiem Jakóba Bienstocka w Bogdanówce l. 5. Złodzieje zabrali z tego sklepu obuwie wartości 3500 zł. — Po oderwaniu skobla włamali się złodzieje do mieszkania Jonasa Gärtnera przy ul. Gazowej l. 16, skąd zabrali garderobę wartości 1000 zł. — Trzecie włamanie notuje raport policyjny przy ul. Pijarów l. 25, gdzie złodzieje na szkodę Włodzimierza Kozłowskiego skradli biżuterję wartości 1000 zł., — czwarte przy ul. św. Stanisława l. 8, na szkodę Czesława Goreckiego.

— **Aresztowania włamywaczy.** Do aresztów policyjnych odstawiono Wilhelma Freimuthia, podejrzanego o popełnienie włamania na szkodę J. Jasnogórskiego właściciela restauracji przy ul. Janowskiej l. 2. — Dalej aresztowano Markusa Perlmuttera i Aleksandra Michaluka, jako podejrzanych o popełnienie włamania mieszkaniowego na szkodę Pepi Schaffer przy ul. Furmańskiej l. 5, skąd zabrali garderobę wartości 1500 zł.

=⊙=

+ **Złoto wyparło perły.** Skończyło się panowanie pereł. Łzawe symbole smutku i bólu nie będą już lśnić mdławym odblaskiem na śnieżnej piersi modnis wielkoświatowych. Złote ozdoby, serduszka, vota miłosne w postaci medaljonów z pasmami włosów ukochanej wewnątrz, znów wchodzą w modę i wypierają perły. Wróciły stare Biedermeierowskie łańcuchy, drobiazgi, kółka, bransoletki, zegareczki, pierścionki. Wśród jubilerów zapanował ruch niebywały. Wysilają się oni na kompozycje metalu, któryby nie ustępował z wyglądu złotu, a jednak był nieco tańszym. W Paryżu i Berlinie, zwłaszcza w tym ostatnim, udało się już stworzyć cuda w tym kierunku. Ponieważ złoto pasuje niemal do każdego koloru sukni, panie bardzo chętnie pogodziły się z wymaganiami nowej mody. Magazyny mód też nie pozostały w tyle. Na sukniach dzisiejszych pełno jest złota w deseniach, przybraniach, obszywkach itp. Maluczko, a wrócimy do rzymskiej tuniki, która tak pięknie wygląda obszyta srebrną lub złotą lamą.

Strzały do umykających złodziei.

JEDEN ZŁODZIEJ CIĘŻKO RANNY.

Przemyśl. (Tel. wł.). St. post. Kołodziejczyk ze stanu Kom. P. P. w Przemyślu, ścigając w dniu wczorajszym okolicznościowego złodzieja, Leona Bednarza, liczącego 24 lat, zamieszkałego przy ul. Strychalskiej l. 84, oddał do niego dwa strzały z karabinu. Drugi strzał trafił Bednarza w okolicę lewej piersi tuż nad sercem, skutkiem czego ścigany w stanie groźnym przewieziony został do miejscowego szpitala.

Kulików. (Tel. wł.). Onegdaj o 4-tej po południu post. Wł. Nazarczyk w czasie służby obchodowej koło stacji kolejowej w Kulikowie zetknął się z poszukiwanym za liczne kradzieże, Pańkiem Radiem, zamieszkałym w Kulikowie. Złodziej na widok posterunkowego rzucił się do ucieczki. Posterunkowy strzelił do umykającego, lecz chybił.

Kronika tarnopolska.

Objęcie urzędowania. Pan wojewoda Moszyński objął urzędowanie z dniem 15 bm. Pan Wojewoda wyjechał w poniedziałek dnia 17 bm. do Warszawy i wróci do Tarnopola 26 bm.

Nowy komendant wojew. PP. dr. Henryk Hass objął urzędowanie z dn. 17 bm.

Trzy wieczory dyskusji oświatowej. Korzystając z obecności w Tarnopolu prelegentów z ramienia Instytutu Oświaty Dorosłych dla młodzieży seminarjów nauczycielskich, pp. kierownika wspomnianego Instytutu, p. Klemensa Frelka i znanej kierowniczki warszawskiej szkoły powsz. pani Aleksandry Dargielowej, urządziła Pow. O. N. w porozumieniu z prezydjami Koła TSL. oraz Małop. Tow. Rol. trzy zebrania w dniach 13, 14 i 15 bm., celem omówienia istoty oświaty pozaszkolnej w odniesieniu do naszego terenu kresowego.

Dyskusja miała charakter swobodnej pogawędy, której ośrodkiem była wprawdzie oświata pozaszkolna, ale w ramach naszych stosunków społecznych. Dzięki głębokiej wiedzy p. Frelka, obznajomionego dokładnie z ruchem oświaty pozaszkolnej tak ogólnej, jakoteż specyficznie polskiej, grupa zebranych oświatowców w trzydniowych obradach, zapoznawszy się z całokształtem tej doniosłej kwestji, oraz z projektami, zmierzającemi do jej rozwiązania, rozpatrywała to zagadnienie na podstawie własnego doświadczenia i lokalnych warunków pracy. Wyniki obrad przyczynią się niewątpliwie do pogłębienia i ożywienia naszej działalności oświatowej.

Z Rady przybocznej Komisarza Rządu m. Tarnopola. Dnia 7 grudnia ustąpił z Rady przybocznej dr. Bolesław Salak.

Z działalności TSL. w naszym powiecie. Do Kutkowiec jeździł p. Kurek. Wobec 150 osób zebranych wygłosił odczyt „O znaczeniu pieniądza" i nadto o potrzebie walki z gruźlicą.

P. Pastuszenko złożył sprawozdanie z wyjazdu do Janówki, gdzie wygłosił odczyt „Przewodnia myśl historji Polski w dawnych czasach".

Życzeniom tutejszej ludności, by przeczytane książki wymienić i częste odczyty gospodarcze urządzać, stanie się zadość.

Do Kozówki wyjechał instruktor Jurczek. Do przeszło 100 obywateli wygłosił odczyt „Jak urządzić gospodarstwo dochodowe". Tamtejszy nauczyciel Szatkowski, omówił sprawę hodowli kur. Po krótkiej dyskusji przystąpił do wyświetlania filmu „Wieczne miasto" i nadto krótkiej komedji.

W Przemyślanach odbywa się dwumiesięczny kurs Uniwersytetu ludowego. Pierwsza to próba w naszem województwie.

Z życia Sokoła. Onegdaj odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa gimnast. „Sokół" w Tarnopolu przy licznym udziale członków. Na porządek dzienny złożyły się następujące sprawy, a) zagajenie, b) sprawa zlotu wszechświatowego w Poznaniu w r. 1929, c) interpelacje i wnioski.

Po zagajeniu przez dha prezesa Thienela, dh Leśniakowski omówił szczegółowo dotychczasowy przebieg prac zlotowych, stan prac w gnieździe tarnopolskiem i okręgu i podnosząc znaczenie zlotu w Poznaniu, odbyć się mającego w r. 1929, porównał go z odbytym zlotem grunwaldzkim w Krakowie. Dalej mówca wezwał wszystkich członków „Sokoła", a przedewszystkiem młodych druhów do pilnego uczęszczania na ćwiczenia gimnastyczne. W dalszym ciągu dh dr. Siekanowicz po przedstawieniu prac przedzlotowych w Zbarażu i po omówieniu przebiegu załatwienia konfliktu między druhami Pilstererem i Domaradzkim, przedłożył imieniem wydziału walnemu zgromadzeniu do uchwalenia wniosek, dający satysfakcję druhowi Domaradzkiemu.

Z Komitetu propagandowego dni przeciwgruźliczych w Tarnopolu. Pod przewodnictwem dyr. Lenkiewicza odbyło się posiedzenie powyższego Komitetu, na którem ułożono plan tak samej propagandy w mieście i na wsi, oraz zbieranie funduszów na walkę z gruźlicą. Propaganda obejmuje odczyty w szkołach średnich, zawodowych i powszechnych, wygłaszanie odczytów po wsiach i wyświetlanie propagandowego filmu. Zbieranie funduszów odbędzie się przez zbiórki w mieście, opodatkowanie biletów kolejowych i kinowych, recept lekarskich i bloczków restauracyjnych, wreszcie przez sprzedaż znaczków we wszystkich szkołach. Dnie przeciwgruźlicze trwać będą do 10 stycznia 1929. Wykonaniem uchwał zajął się sekretarz ogólnego Komitetu powiat., lekarz powiat. dr. Liebergall.

Bal Zw. Strzel. i Powiatowego Komitetu WF. i PW. Dowiadujemy się, że Zw. Strzel. Obwód Tarnopol i Powiatowy Komitet WF. i PW. urządzają dnia 19 stycznia bal w salach Kasyna ofic. garnizonu Tarnopol. Dochód przeznaczony ma być na cele Zw. Strzel. (zakup mundurów) i Powiatowego Komitetu WF. i PW. (budowa stadjonu).

Przyszłość Paryża.

Nietylko w Warszawie łamią sobie głowę ojcowie miasta, jak rozwiązać sprawę coraz bardziej rosnącego ruchu w ciasnych ulicach miasta. I inne wielkie miasta, nawet Paryż, la ville lumiere, są bezradne wobec tego problemu. Gród nadsekwański rozpisał konkurs dla architektów, którzy mają podać sposoby, jak rozwiązać tę sprawę.

Od kilku dni pisma paryskie drukują odpowiedzi architektów, a Paryżanie zaczytują się w nich. Niektóre z projektów, jeżeliby były wprowadzone w czyn, zmieniłyby z gruntu wygląd Paryża.

Jeden z projektów proponuje zwalenie kilku tysięcy domów, według uznania komisji architektów i wystawienie na ich miejsce drapaczy chmur w mniejszej ilości i węższych. W ten sposób Paryż rósłby w górę, a dołem możnaby potworzyć piękne szerokie ulice. Z dawnych budowli pozostawionoby tylko pomniki i budynki posiadające jakąś wartość historyczną. Projekt ten uzupełniono jeszcze dodatkiem a mianowicie poszczególne zawody rozmieszczanoby w specjalnych dzielnicach: krawcy obok krawców, szewcy obok szewców itd.

Prasa zachwyca się tym planem, ale podnosi, że wykonanie jego kosztowałoby miasto miljardy. Inny projekt proponuje rozszerzenie Paryża przez dodanie doń najdalszych peryferyj miasta. Centrum Paryża tj. dzisiejszy Paryż byłby pozbawiony zupełnie dorożek, taksówek, tramwajów, autobusów itp. Panowałaby tu cisza i spokój. — Wszystkie środki lokomocji przeniesioneby były na peryferje. W ten sposób powstałoby w Paryżu tzw. z angielska city, gdzie byłyby tylko biura i pracownie, a na noc mieszkańcy udawaliby się do pięknych domostw w ogrodach poza city. Czy możnaby było obejść się w city bez samochodów — jest wątpliwem, a i drugi projekt, zanim zostanie zrealizowany, upłynie wiele wody w Sekwanie i w... Wiśle.

Radjofon.

Sobota, 29 grudnia.

Warszawa (1111). Godz. 16: Koncert płyt gramofonowych. — 17.10: „Kolendy polskie — rys historyczny z ilustracją muzyczną" wygł. R. Gnus. — 17.35: „Przechadzki artystyczne po Warszawie" wygł. A. Hensel. — 20.30: „Zamek na Czorsztynie" sztuka sceniczna z muzyką Kurpińskiego. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

Kraków (566). Godz. 18: Audycja dla dzieci. — 20.05: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia", wygł. dr. J. Reguła.

Poznań (344). Godz. 16: Interludjum muzyczne. — 16.45: Kompozycje klasyków niemieckich. — 19: „Ze świata kobiecego" wygł. S. Świdzińska. — 24: Koncert nocny firmy „Philips".

Katowice (422). Godz. 22.30: Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja".

Wilno (435). Godz. 17.10: Koncert orkiestry Tow. sport. „Makabi". — 19.05: „Murmańczycy" wygł. W. Charkiewicz.

Budapeszt (555). Godz. 20.30: „Pajace", opera Leoncavalla.

Moskwa (1450). Godz. 18.30: Transmisja z opery państwowej.

Tuluza (391). Godz. 20.30: „Faust", opera Gounoda.

Londyn (361). Godz. 22.55: „Virginia" — opera komiczna Wallera i Tunbridgea.

Rozmaitości.

+ **Gazeta — chusteczka.** Portugalska gazeta „Novidades“, wychodząca w Lizbonie, ogłosiła w tych dniach artykuł nadzwyczaj ciekawy z punktu widzenia dziennikarskiego. Opowiada on o dziejach dawnych wydawnictw i ich poczytności. — Unikatem wśród dzienników była gazeta „Polityczna Chusteczka“, wychodząca w latach 1831 do 1833 we Francji. Drukowano ją na płótnie, gdyż ówczesny rząd nałożył ogromny podatek na papier, tak że opłacało się lepiej płótno. Wydawcy udało się zakupić większą partję płótna po niskiej cenie, tak że i gazetkę mógł sprzedawać tanio. Numer pisma kosztował niesłychanie mało na ówczesne czasy, bo tylko 30 centimów. Trzeba nadmienić, że kupujący mógł po przeczytaniu „Politycznej Chusteczki“ używać jej jako zwykłą chustkę do nosa, a tuzin chusteczek prawdziwych w owych czasach kosztował o wiele więcej, niż tuzin egzemplarzy „Politycznej Chusteczki“. Pierwszy numer pisma pojawił się na ulicach w roku 1831 jesienią, która, na szczęście dla wydawcy, była właśnie bardzo dżdżysta i chłodna, tak że zakatarzeni paryżanie rozchwytywali praktycznie pisemko. Dopiero na wiosnę liczba czytelników zmniejsza się, wkrótce papier staniał i gazetka przestała po dwóch latach egzystować. — Dziś jest jej zaledwie 14 egzemplarzy na świecie, nader cenionych przez zbieraczy. Paryskie Muzeum posiada zaledwie 1 egzemplarz.

+ **Epidemja „bridgeu“ w Ameryce.** Epidemja bridżowa panuje nie tylko w Polsce. Jest ona niezmiernie rozpowszechniona w Stanach Zjednoczonych. W Nowym Jorku ogłoszono w tych dniach statystykę sprzedaży kart do gry. Okazuje się, że sprzedano w roku 1928 blisko 45 milj. talij kart do bridge'a, co przyniosło skarbowi państwa około miljona dolarów podatku. Roczna sprzedaż kart do gry w Anglji nie przenosi 6 miljonów talij, z czego państwo ma około 70.000 f. szt. w podatku. Okazuje się więc, że Ameryka najwięcej posiada karciarzy, bo na trzech jej mieszkańców jeden zaopatruje się w talję kart. W Anglji przypada jeden na dziewięciu. Gazety amerykańskie twierdzą jednak, że tylko 6 miljonów Amerykanów gra w bridża. 300.000 osób żyje w Ameryce tylko z lekcji bridża, jakie udzielają chętnym nauczenia się tego kunsztu. W roku 1927 sprzedano w Ameryce 480.000 podręczników gry w bridża. Ciekawem by było, ile u nas jest amatorów tej gry. — Niestety, statystycy nasi nie zbierają takich danych.

+ **Charakter pisma u obłąkanych.** Jednym z najcharakterystyczniejszych rozdziałów w książkach, traktujących o grafologji, jest zawsze opis cech pisma warjatów. Ciekawe dane podają w tej dziedzinie badacze tacy, jak Lombroso, dr. Erlenmeyer, dr. Köster i dr. Lomer. Chorzy na manję wielkości piszą literami wielkiemi z długiemi zakrętasami. Forma liter jest często nadzwyczaj fantastyczna. U większości warjatów jednak pismo bywa drobne, wyrazy nie ustawione symetrycznie, rozpadają się w wierszu, a i same wiersze to lecą w górę, to opadają na dół. Pismo warjatów charakteryzują jeszcze liczne kleksy, zamazania, jedne litery są większe nieproporcjonalnie od drugich, często kropki dzielą nietylko wyraz od wyrazu, ale i litery od litery. W piśmie obłąkanego pełno jest zazwyczaj nawiasów, podkreśleń wyrazów, często nawet zdarzają się całe wyrazy wypisane literami drukowanemi. Uczeni, badający pismo warjatów, doszli do takiej wprawy, że z charakteru ich prac mogą odczytać, jaką manję ma obłąkany i czem był w życiu za czasów normalnego funkcjonowania mózgu.

=□=

Sport.

Hockejowe mistrzostwa Polski w Krynicy.

PIERWSZY DZIEŃ ZAWODÓW.

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Krynicy turniej hockejowy o mistrzostwo Polski. Zawody rozgrywano przy nieznacznym mrozie na doskonałym torze. Z rozegranych trzech spotkań, dwa były mistrzowskie, a trzeci eliminacyjny.

POGOŃ (Lwów) — AZS. (Wilno) 8:1 (3:1, 3:0, 2:0).

Zawody rozegrane w bardzo żywem tempie były najpiękniejszem spotkaniem wczorajszego dnia. Ogólnie stwierdzono, że Pogoń w porównaniu z ubiegłym rokiem poczyniła bardzo wielkie postępy. Bramki dla Pogoni zdobyli: Stworzeński (3), Kuchar Wacław (2), Kuchar Zb., Mauer i Weisberg po jednej, dla AZS. Godlewski.

Najlepsi na torze bracia Kucharowie, Mauer i Stworzeński. Sędzia p. Sachs.

LEGJA — WISŁA 11:1 (5:1, 4:0, 2:0).

Warszawianie z łatwością zwyciężają słaby technicznie zespół krakowski. Bramki dla Legji zdobyli: Kawiński (6), Pastecki (3), Szejnach (2), honorową bramkę dla Wisły uzyskał Krupa. Sędzia p. Goncarzewicz z Poznania.

T. K. S. (Toruń) — K. Ł. (Poznań) 3:0 (1:0, 1:0, 1:0).

Eliminacyjne zawody o tytuł mistrza poznańsko - pomorskiego przyniosły zwycięstwo drużynie toruńskiej która tym sposobem zakwalifikowała się do rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Przebieg gry mało ciekawy, ze względu na niski poziom techniczny obu zespołów. Jedynie wyróżniał się Stogowski z TKS. Bramki dla TKS. strzelili: Gumowski, Dubowski i Laskowski. Sędzia p. Osiecimski-Czapski. Dziś zostanie rozegrany drugi dzień turnieju.

Z dziejów łyżwiarstwa.

Łyżwiarstwo, podobnie jak i inne gałęzie sportu, początkowo było koniecznością, a dopiero z biegiem czasu stało się rozrywką — ćwiczeniem fizycznem.

Podobnie jak dla ułatwienia poruszania się po śniegu wynaleziono narty, tak i dla poruszania się na lodzie wynaleziono łyżwy.

Szereg ciekawych uwag, dotyczących historji łyżwiarstwa, znajdujemy w jednym z roczników „Stadjonu“.

Wynalazcami łyżew — jeszcze w epoce kamiennej — byli mieszkańcy schronisk nadwodnych, którzy na lodzie mogli się z trudem poruszać. Konstruowali je z kości, jak o tem świadczą łyżwy, znalezione w ich siedzibach. Łyżwy te są jeszcze bardzo prymitywne i nie można ich było przywiązać do nogi i dopiero w epoce bronzowej wiercono dziury na rzemienie, co oznacza duży postęp.

Przez następne długie stulecia nie obserwujemy żadnych ulepszeń w konstrukcji łyżew. W r. 1180 kronikarz angielski wspomina o łyżwach z kości końskich, które się utrzymały jeszcze przez parę stuleci.

Dopiero w połowie XVI wieku wpadają Holendrzy na pomysł wbijania do kościanych i drewnianych łyżew wąskich kawałków żelaza. W tym czasie łyżwiarstwo jako rozrywka jest już bardzo popularne, czemu dają wyraz liczne dzieła malarzy holenderskich z Breughel'em na czele.

W następnem stuleciu także i kobiety przypinają łyżwy dla celów rozrywkowych, o czem donosi leksykon kobiecy z 1715 roku. W tym czasie urządzane są na kanałach wyścigi łyżwiarzy, o których jednak nic ścisłego nie wiemy.

W 1772 r. ukazuje się w Anglji pierwsza książka o jeździe figurowej, pióra porucznika artylerji Roberta Jones'a, przyczem ilość figur była bardzo niewielka. Łyżwy z tego okresu są druciane z żelazem, zaokrąglone z przodu i z tyłu.

W Niemczech poeci przyczyniają się do spopularyzowania łyżwiarstwa. Tak Klopstok, o którym Lessing pisze, że nie wie, „ile kobiet Klopstok już nakłonił do nauczenia się jazdy na łyżwach“, jak i Goethe stwierdził, że jazda na łyżwach należy do wielkich przyjemności, także Lessing, Schiller i inni namiętnie uprawiali sport łyżwiarski.

Z pierwszych lat zeszłego stulecia mamy już dokładne sprawozdania z wyścigów łyżwiarskich, i to sprawozdania wysoce sensacyjne. Okazuje się, że dotyczą one zawodów kobiet, i że zwyciężczynie otrzymywały nagrody pieniężne!

Wspomnieć należy o biegu z 1801 r. w Holandji w Groningen, gdzie dwie kobiety pokryły dystans 30 mil w dwie godziny.

Wielkie zawody odbyły się dopiero kilka lat później w Leuwardem 1 i 2 lutego 1805 r. W tej małej miejscowości zgromadziło się na trybunach 10 do 12 tysięcy widzów. Do biegu stanęło 130 kobiet, z których najmłodsze dwie liczyły 14 lat, najstarsze 40, 41 i 51 lat. Ilość przedbiegów była bardzo wielka, gdyż startowało tylko po dwie zawodniczki. Dlatego też zawody trwały kilka dni. Wreszcie nastąpił finał, uwieńczony na miedziorycie Jakóba Ernesta Markusa. Zwycięska zawodniczka 20-letnia Tvitje Peters otrzymała złote kulczyki wartości 150 guldenów i premję pieniężną. Drugą była 16-letnia Janke Wybes, która otrzymała naszyjnik korałowy ze złotem zamknięciem wartości 31 guldenów. Były także i innego rodzaju nagrody. W Anglji łyżwiarz Young wygrał w 1814 r. puhar srebrny. W Laukashire odbył się, jak czytamy w „Sporting Magazine“ z 1818 r., bieg na dystansie 2 mile, w którym zwycięzca otrzymał jako nagrodę... kapelusz, a drugą nagrodę stanowiła... butelka.

W późniejszych latach ilość zawodów się zwiększa, jednak niemal zawsze nagrodą są mniejsze lub większe sumy pieniężne. Także i jazda figurowa zyskuje na popularności. W 1813 r. wydaje Francuz Garzin podręcznik łyżwiarstwa p. t. „Le vrai patineur“. Z treści tej książki wynika, że repertuar był skromny, lecz zato zwracano dużą uwagę na postawę i trzymanie rąk.

Ulepszenie zarówno łyżwy jak i techniki jazdy przeprowadzają Amerykanie. Zanika u nich część drewniana, a cała łyżwa robiona jest ze stali. Ulepszone zostaje wiązanie przez wprowadzenie przyśrubowywania łyżew do podeszew i obsasów.

Europa dowiaduje się o tych reformach dopiero w 1865 r. dzięki amerykańskiemu baletmistrzowi Jacksanowi Haynes'owi, którego nazywa się powszechnie ojcem nowoczesnego łyżwiarstwa europejskiego. Jego występy na torach Europy były wielką sensacją i obudziły powszechne zainteresowanie dla jazdy figurowej. Ci, którzy go widzieli, opowiadają, że współcześni mistrzowie prześcigają go w technice, ale nie w stylu, w lekkości i zgrabności, z jaką poruszał się na lodzie. Na nim wzorowała się wiedeńska szkoła jazdy figurowej. W Wiedniu sport łyżwiarski zaczął się rozwijać bardzo szybko, wytwarzając odrębny styl t. zw. szkołę wiedeńską w odróżnieniu od północnej.

Pierwszymi naśladowcami Haynesa w Wiedniu byli dr. Korper i Diamantidi, autorowie epokowego w historji łyżwiarstwa dzieła: „Ślady na lodzie“, które ukazało się w 1831 r. W tymże czasie odbywają się w Wiedniu pierwsze międzynarodowe zawody w jeździe figurowej. Miejscowi Frey i Engelmann zajmują pierwsze miejsca, bijąc Amerykan Curtis'a i Goodrige oraz sławnego Paulsena.

W ciągu prawie pół wieku dzielącego nas od tych zawodów przez tory europejskie przesunęło się wielu mistrzów jazdy figurowej. Węgier Töldvary, wiedeńczyk Hugal, Szwed Grenander, monachijczyk Fuchs, oto szereg sławnych łyżwiarzy przeszłości.

Następnie dłuższy czas sport łyżwiarski stoi pod znakiem Salchowa.

Ze współczesnych mistrzów jazdy figurowej wymienić należy zwycięzców II Zimowych Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz, a to: w jeździe figurowej pań: Sonja Henie (Norwegja), w jeździe figurowej panów: Grafstroem (Szwecja), w jeździe parami: Jely—Brunet (Francja).

Kto w bieżącym sezonie zdobędzie palmę zwycięstwa — rozstrzygną światowe zawody łyżwiarskie w Budapeszcie.

HOCKEJ NA LODZIE.

Turniej międzynarodowy w Krynicy. Na międzynarodowy turniej hokejowy, który odbędzie się w Krynicy od 2—6 stycznia, przybywają: kombinowana drużyna austrjacka i mistrz Węgier BKE. W skład drużyny austrjackiej wchodzą: Lichtenstein (Wiener EV), Spevak (Potzleindorf). Revi (W. A. C.), Tatzer, Erti i Latz (PSC.), zapasowi: Cauzig-Cottage WEV. Z pośród wymienionych Spevak, Tatzer i Ertl reprezentowali barwy Austrji w St. Moritz. Drużyna budapeszteńskiego BKE. jest bardzo silna, gdyż ostatnio pokonała zespół Oxfordu, a sławnej drużynie Wiener EV. uległa tylko 2:4.

W dniu 28 bm. rozpoczął się w Krynicy turniej hokejowy o mistrzostwo Polski, który zakończony zostanie 2 stycznia. W dn. od 2—6 stycznia odbywać się będzie w Krynicy turniej międzynarodowy.

Wielkie igrzyska zimowe w Davos. W dniach od 13—20 stycznia w Davos odbędą się wielkie igrzyska zimowe, obejmujące hokej, curling, narciarstwo, bobleje oraz łyżwiarskie mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej, figurowej (pań i panów) i parami. Drużyna polska weźmie udział w turnieju hokejowym

NARCIARSTWO.

Karpackie Towarzystwo Narciarzy donosi, że dnia 30 bm. odbędzie się zwyczajna niedzielna wycieczka Tow. w okolicę Lwowa. Punkt zborny o godz. 9 i pół koło Szkoły Przemysłowej.

Kobieca grupa narciarska. Przy męskim ośrodku narciarskim utworzona została kobieca grupa treningowa, której celem jest przygotowanie polskich zawodniczek do biegu pań, który odbędzie się podczas wielkich zawodów międzynarodowych w lutym. Kierownikiem grupy jest por. Kasprzyk, a trenerem p. Simonsen.

ROZMAITOŚCI.

Międzynarodowe imprezy konne. Polscy jeźdźcy mają wziąć udział w zawodach konnych w Neapolu (10—19 lutego), w wielkich zawodach międzynarodowych w maju w Poznaniu oraz w zawodach międzynarodowych w czerwcu w Warszawie.

Dr. WIKTORYN MAŃKOWSKI

em. Prezes Senatu poznańskiego Sądu Apelacyjnego, Wiceprezydent Komisji Kodyfikacyjnej Rzp.t. Pol. i Radca zwyczajny Pa stw. Rady Prawniczej, odznaczony orderem „Polonie Restitute“,

zasnął w Panu po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 28-go grudnia 1928 r., przeżywszy lat 72.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 30-go grudnia 1928 r., o godzinie 2-giej popołudniu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski, do grobowca rodzinnego, na który to obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni

Żona i rodzina.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek, dnia 31 grudnia 1928 r. o godz. 9-tej rano w kościele OO. Bernardynów.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sprawy naftowe.

Biuro badań czasu i ruchów przy Stow. Pol. Inż. Przem. Naftowego.

Rozwijająca coraz żywszą działalność Sekcja naukowej organizacji przy Stowarzyszeniu Pol. Inż. Przem. Naftowego przystąpiła obecnie do założenia „Biura badań czasu i ruchów".

Biuro to ma na celu usuwanie marnotrawstwa czasu i energji, by spełnić — jako takie rolę organu doradczego przedsiębiorstw naftowych.

Badania przeprowadza biuro na zamówienia tak na poszczególne czynności jak np.: zapuszczanie, łyżkowanie, tłokowanie, rurowanie itp., jak i na całość robót pewnej grupy np. roboty szybowe itp.

W zakres badań biura wchodzą roboty: 1) szybowe; 2) kuzienne; 3) warsztatowe; 4) montażowe; 5) budowlane.

Cel badań: 1) skrócenie czasu na roboty, a przez to obniżenie kosztów produkcji; 2) racjonalizacja i normalizacja sposobów wykonywania pracy.

Zadania biura:

I) Studja nad czasem wszelkich robót ręcznych.

II) Studja nad czasem biegu maszyn.

Ad. 1) Studja nad czasem prac ręcznych przeprowadza się na miejscu pracy w ten sposób, że:

1) spisuje przebieg pracy z zastosowaniem wszystkich warunków wykonania;

2) dzieli czynności na najprostsze elementy t. j. operacje i wykony oraz ruchy i chwyty;

3) oddzielenie mierzy i bada każdy z tych elementów.

Ad II) Oblicza szybkości dla każdej maszyny i wskazuje najwłaściwsze chyżości ich biegu.

Dane zebrane przez pomiary analizuje, wykazując wady i braki w pracy ze szczególnem uwzględnieniem przerw w pracy, podając ich powody, a przez to możność zapobiegania im w przyszłości.

Z danych pomiarowych oblicza czasy średnie i wzorcowe badanych czynności, oraz określa wzorcowe sposoby pracowania.

W szczególności przy przeprowadzeniu studjów nad czasem i ruchami bierze pod uwagę następujące czynniki:

a) Przy badaniu maszyn zastanawia się w jaki sposób podnieść wydajność pracy, bardziej ją automatyzować, zwiększyć ich szybkość i całkowicie obciążyć.

b) przy studjach narzędzi i przyrządów stara się skonstatować:

1) czy są w dobrym i odpowiednim stanie; 2) czy nie powodują zbytecznego zmęczenia; 3) czy są pod ręką tak aby je można ująć bez straty czasu; 4) czy mają miejsca przechowania.

c) Badając ruchy dąży do wykazania jak pracować najmniejszym nakładem energii z najmniejszym wysiłkiem przez:

1) stwierdzenie, które ruchy są najbardziej celowe (ruchy wzorcowe); 2) usunięcie ruchów zbytecznych dzięki zmianie otoczenia, posługiwanie się odpowiedniejszemi narzędziami itp.

d) Przeprowadzając studja nad pracownikami — bada:

1) sprawność; 2) wprawę; 3) wiek; 4) zmęczenie.

e) Z warunków otoczenia bada wpływ na wydajność:

1) temperatury; 2) stanu podłogi; 3) warunków atmosferycznych; 4) pory dnia i roku.

f) Analizując przerwy w pracy — zwraca uwagę na następujące przyczyny przerw:

1) zły stan urządzeń (maszyn i narzędzi): 2) brak narzędzi; 3) szukanie narzędzi; 4) chodzenie za narzędziami; 5) nieumiejętność wykonywania; 6) ociąganie się; 7) brak energji; 8) zmęczenie.

Otrzymany przez przedsiębiorstwa taki materjał w postaci wykresów, tablic i rysunków — służyć ma do uprawnienia badanych czynności.

Badania chronometrażowe przeprowadza na miejscu, inżynier — obserwator.

Przemysł browarniczy w Poznańskiem.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Poznaniu stwierdza, że o ile obroty piwem w październiku pozostały w tyle za obrotami r. ub., o tyle obrót w listopadzie dorównał latom poprzednim. Na większy zbyt wpłynęła stosunkowo lepsza pogoda. Obroty w szczególności gotówkowe, nie poszły w parze w obrotami piwem, tak, że browary przechodzą obecnie ciężki kryzys finansowy, tembardziej, iż podatki muszą być uiszczone gotówką. Tendencja wystawiania weksli na terminy dłuższe wzrasta, gdyż klijenci, obciążywszy zobowiązaniami wekslowemi najbliższe miesiące, nie są w stanie obciążać ich jeszcze bardziej. Prolongowanie weksli jest na porządku dziennym, natrafia jednakowoż na coraz to większe trudności, z powodu ograniczeń redyskontowych. Szkodliwa walka konkurencyjna pomiędzy browarami zaostrza się jeszcze bardziej, narazie niema widoków, by przybrała łagodniejsze formy. Ustalanie cen i warunków dostawy przez Związek staje się coraz więcej problematycznem, gdyż nikt się tych cen i warunków nie trzyma.

Sprzedaż słodu wewnątrz kraju jest obecnie trudna, gdyż zainteresowane browary albo poczyniły transakcje już w ciągu lata, albo też kupują słód czeski na długoterminowy kredyt. Eksport słodu natrafia również na przeszkody, wywóz bowiem do Włoch jest uniemożliwiony kosztami przewozu, zbyt do Niemiec rozbija się o cła bojowe, wynoszące wraz z cłem zwyczajnem zł. 33 na 100 kg. słodu, zaś na rynku nadbałtyckim wypiera nas słód morawski, przewieziony drogą wodną, tudzież słód niemiecki, przetworzony notabene w lwiej części z kupionego w Polsce taniego jęczmienia. Biorąc pod uwagę, że słodownie zagraniczne kupują jęczmień za gotówkę, a więc o 10 proc. taniej, posiadają nowoczesne urządzenia, jasnem jest, że słód polski na rynku światowym konkurować nie może. Celem podniesienia eksportu słodu, który dałby Polsce duże zyski, należałoby poczynić szereg kroków, np. wprowadzić odpowiednią ochronę celną, utrudnić wywóz jęczmienia browarnianego z kraju w stanie surowym, dopomóc słodowniom kredytami do zakupu surowca i zmodernizowania urządzeń, obniżyć taryfy przewozowe na słód do Gdyni i granicy zachodniej i o ile możności, przyznać eksporterom słodu premje eksportowe, przynajmniej do czasu zaaklimatyzowania się na rynkach zagranicznych. Odpowiednie organizacje musiałyby zająć się ustaleniem własnych zdolności przetwórczych, pojemności poszczególnych rynków zbytu, oraz informowaniem słodowni krajowych o cenach na rynkach wewnętrznych i zagranicznych, szczególnie bałtyckich. Należałoby też obniżyć koszta analiz słodu w laboratorjach Izb rolniczych.

Płace w górnictwie, hutnictwie i w przemyśle.

Zgodnie z danemi Głównego Urzędu Statystycznego płace zasadnicze za 8-mio godzinny dzień pracy w złotych wynosi w kopalniach węgla Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego: górnicy pod ziemią 8'58, powyżej 24 lat pod ziemią od 4'95—5'28, młodociani pod ziemią od 2'97 do 3'30, rzemieślnicy wykwalifikowani na powierzchni 6'60 wreszcie kobiety na powierzchni od 2'31 do 2'97. Płace w Zagłębiu Górnośląskiem: robacze pod ziemią 10'06, wozacy pod ziemią od 3'60—6'87, młodociani pod ziemią 2'12, robotnicy wykwalifikowani na powierzchni 8'40, wreszcie kobiety na powierzchni od 2'08—4'08, w przemyśle naftowym wiertacze 11'19, dystylatorzy i rafinatorzy olejów 9'82, pomoc fachowa w kopalniach 7'45, robotnicy płacowi, pomoc w rafinerjach, kobiety w kopalniach 5'37, młodociani, kobiety w rafinerjach 2'97.

Płace w przemyśle metalowym w Warszawie: rzemieślnicy 8'40, pomoc fachowa 6'24, robotnicy niewykwalifikowani 5'38.

W przemyśle włókienniczym w Łodzi: tkacze bawełniani, przędzarze bawełniani 8'65, prządki bawełniane 5'35 i robotnicy podwórzowi 4'46 w Białymstoku: majstrowie tkaccy 7'43, robotnicy w farbiarni 6'08 i prządki 5'48, wreszcie w Bielsku: przędzarze 8'79, kobiety w przędzalni od 3'68 do 3'96 i robotnicy placowi 4'56, piekarze w Warszawie 18'66, pomoc 10'98, w cukrowniach w województwach centralnych rzemieślnicy 7'97, robotnicy placowi 4'25, w województwie poznańskiem: rzemieślnicy od 8'08—9'12 i robotnicy niewykwalifikowani 6'40.

W przemyśle budowlanym w Warszawie: murarze od 12 do 16'80.

W przemyśle drukarskim w Warszawie: składacze ręczni 20, nakładaczki 9'52, w Krakowie składacze ręczni 17'98, nakładaczki 8'99, we Lwowie składacze ręczni 20'01, nakładaczki 10, wreszcie w Poznaniu składacze ręczni 14'56 i nakładaczki 5'52. Z powyższego wynika, że najlepiej płatni są robotnicy w przemyśle piekarskim, budowlanym, w przemyśle górnośląskim i w przemyśle naftowym, najgorzej zaś w przemyśle metalowym, włókienniczym i w cukrowniach.

Obchód ku czci Ignacego Łukasiewicza w Borysławiu.

Dnia 16 b. m. odbył się w Borysławiu uroczysty obchód ku czci wielkiego odkrywcy, urządzony staraniem Komitetu miejscowego.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele rzym.-kat. na Wolance, odbyła się w sali Sokoła Akademja przy udziale licznie zgromadzonej publiczności ze wszystkich sfer.

Zebranych powitał imieniem Komitetu Uczczenia Ignacego Łukasiewicza w Borysławiu inż. M. Wyszyński zast. przew. Stow. Pol. Inżynierów Przem. Naft., poczem chór Tow. Śpiew. Echo pod batutą p. Borczyka odśpiewał „Gau de Mater" i Moszyńskiego „Dwie dole". Następnie inż. W. Piotrowski wygłosił referat p. t. „Znaczenie Łukasiewicza dla polskiego przemysłu naftowego". W referacie swym podniósł prelegent ogromne a tak szybko niestety zapomniane zasługi I. Łukasiewicza, który swym wynalazkiem destylacji ropy o lata całe wyprzedził techników amerykańskich. Przemówienie swe zakończył prelegent wnioskiem, by przemysł naftowy drogą składek utworzył fundusz wieczysty medalu I. Łukasiewicza na wzór znanych zagranicą medali Liebiga, Lavoisier'a i innych, odznaczanoby co trzy lata dwu najbardziej zasłużonych techników dla kopalnictwa i przeróbki ropy.

Następnie wygłosili przemówienia: dyr. Załuski im. Izby Pracodawców Przem. Naft. w Borysławiu, kier. Michalewski im. Związku Techników Wiertniczych, oraz Mag. M. Huettner im. Zrzeszeń aptekarskich.

W dalszym ciągu programu kwartet skrzypcowy, złożony z pp. E. Kehlhofera, W. Knebłocha, M. Schluesselberga i A. Tarnobramskiego odegrał Andante z kwartetu „Dziewczę i śmierć" F. Schuberta, i Menuet z kwartetu „Taniec czarownic" Haydna, zaś chór Echa odśpiewał „Sztandary w Kremlu" Lachmana, oraz „Pieśń góralską".

Produkcje obydwu zespołów stały na wysokim poziomie artystycznym i były nagradzane hucznemi oklaskami.

Wniosek inż. Piotrowskiego w sprawie utworzenia funduszu wieczystego medalu I. Łukasiewicza złożony został na ręce Prezydjum Komitetu Uczczenia I. Łukawicza i będzie rozpatrzony na najbliższem posiedzeniu.

W skład Komitetu Uczczenia I. Łukasiewicza w Borysławiu wchodzą: Okręg. Urząd Górniczy w Drohobyczu, Izba Pracodawców w Borysławiu, Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego, Związek Górników w Polsce Oddział Borysław, Związek Techników Wiertniczych i Naftowych, Związek Wiertaczy, Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych Przemysłu Naftowego.

Przed Powszechną Wystawą Krajową.

Współpraca komitetów wojewódzkich Powszechnej Wystawy Krajowej.

W sobotę dnia 15 bm. odbyła się w Poznaniu w obecności komisarza Rządu do spraw Powszechnej Wystawy Krajowej p. Ministra pełnomocnego dra Bertoniego, pod przewodnictwem dyrektora administracyjnego p. L. Szczurkiewicza, konferencja delegatów komitetów wojewódzkich dla spraw Powszechnej Wystawy Krajowej z władzami wystawy. Pan prezes zarządu dr. Wachowiak wygłosił referat, zaznajamiając uczestników z wszystkiemi sprawami aktualnemi i podkreślając rolę, jaką komitety wojewódzkie odegrać powinny w realizowaniu wystawy. Po sprawozdaniach delegatów, uchwalono w rezultacie siedmiogodzinnych obrad następujące rezolucje:

1. Delegaci województw kresowych zwracają się do p. Komisarza Rządu do spraw Powsz. Wystawy Kraj. z prośbą o ułatwienie uzyskania specjalnych zniżek kolejowych dla wycieczek zbiorowych drobnego kupiectwa, rzemieślników, małorolnych i t. d.

2. Delegaci proszą, by Wielkopolskie Towarzystwo dla Popierania Turystyki porozumiało się z prezesem Touring Clubu w Warszawie p. generałem Góreckim celem otrzymania informacyi, czy i jak organizować komitety przyjęć i Biura informacyjno-

turystyczne w miastach wojewódzkich. Delegaci proszą o przesłanie odnośnych informacyj komitetom wojewódzkim do wiadomości.

3. Komitety wojewódzkie uznają, że urządzenie działu historyczno etnograficznego oraz wystawy przemysłu ludowego jest konieczne.

4. Delegaci uchwalają wytężyć swe siły, ażeby nakłonić jaknajszersze warstwy drobnego kupiectwa, rolników i rzemieślników do zwiedzenia wystawy.

5. komitety wojewódzkie Powszechnej Wystawy Krajowej zgodne są w tem, że wysiłek materjalny przemysłu, handlu, samorządów, banków i rolnictwa na rzecz organizacji pierwszej w Polsce Wystawy Powszechnej i Ogólnokrajowej nie jest równomierny. Wobec tego przedstawiciele komitetów wojewódzkich uważają za konieczne, by subwencje, zadeklarowane dotychczas, zostały niezwłocznie przekazane Dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej. Nadto komitety dołożą starań, by banki wzięły udział w subskrypcji w wysokości 1/4 proc. od kapitałów obrotowych, a rolnictwo opodatkowało się po 20 gr. od ha.

Żegluga handlowa pomiędzy Szwecją a Polską.

W żegludze handlowej Szwecji zaszły ostatniemi czasy zmiany, mogące mieć dla Polski znaczenie. Większość akcyj najpoważniejszego towarzystwa żeglugi w Szwecji Stokholms Rederiaktiebolagot „Svea" przeszły w ręce konsorcjum zwanego „Kreugerkoncern". Do nowego zarządu weszli między innymi: konsul generalny Rzpltej polskiej, Torsten Kreuger, oraz inż. Georg Widell, członek zarządu Państwowego Monopolu Zapałczanego w Warszawie. Towarzystwo „Svea" utrzymywało do tej pory dwoma niedużemi statkami stałą linię pasażerską, oraz towarową między Sztokholmem a Gdańskiem. Statki tej linji do Gdyni nie zawijały. Obecnie wobec stale wzrastającej frekwencji między Polską a Szwecją, towarzystwo „Svea" zamierza uruchomić wielki komfortowy statek pasażerski między Sztokholmem a Gdańskiem z ewentualnem wstępowaniem do portu Gdyni, co może ujemnie wpłynąć na stosunki w żegludze polskiej.

Kronika gospodarcza.

= **Bilanse banków emisyjnych.** Stan główniejszych rachunków czterech wielkich banków emisyjnych przedstawiał się na dzień 6 grudnia rb. następująco: U. S. Federal Reserve Banks, w tysiącach dolarów: zapas złota 2,617.600, weksle banków członków 1,012.180, weksle inne 477.770, walory państwowe 226.780, wkłady ogółem 2,435.670, obieg banknotów 1,789.850, rezerwa kombinowana w stosunku do obiegu i wkładów 64.8 proc.; Bank Rzeszy Niemieckiej w tysiącach marek Rzeszy: zapas złota 2.652.142, zapas dewiz wysokocennych 178.970, portfel wekslowy 2,004.029, obieg biletów 4,554.910, inne natychmiast płatne zobowiązania 479.277; Bank Francuski w tysiącach franków: (na dzień 30. 11. 1928): zapas złota 31,559.991, rachunki bieżące zagranica 13,385.897, pożyczki reportowe w dewizach 1.300.363, portfel wekslowy 3,257.110, weksle i czeki zagran. 18,359.198, obieg biletów 62,659.827, rachunek skarbu państwa 7,559.925, rachunek Kasy Amortyzacyjnej 5,016.438, wkłady prywatne 5.744.210, rezerwa stosunkowa 34.84 proc.; Bank Angielski w funtach szterlingów (na dzień 5. 11 rb.): zapas złota 157,830.873, weksle rządowe 63,870.327, zdyskontowane 10,904.358, portfel walorów 19,600.338, wkłady publiczne 8,690.791, bankowe 78,039.974, inne 36,892.748, noty w obiegu 371,455,989, rezerwa 47,088 777. Bank Angielski ogłosił po raz pierwszy dnia 28 listopada rb. swój bilans w nowej formie. Zmiana ta łączy się ściśle z przejęciem emisji banknotów (tzw. currency) od skarbu. W nowym układzie bilansu wyodrębnione są: portfel walorów, weksle zdyskontowane, wkłady czyli depozyty Banku, stanowiące dla banków prywatnych część pogotowia kasowego.

= **Statystyka ruchu emigracyjnego w październiku 1928 r.** W październiku br. wyjechało z Polski 10.301 emigrantów, powróciło 3.225. Według szczegółowego zestawienia do krajów Europy udało się 5 154 emigrantów, z czego do Francji 2,935, do Niemiec 1.951, do Belgii 158. Emigracja do państw pozaeuropejskich wyniosła 5.147 osób, przyczem na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej przypada 1.230 emigrantów, na Kanadę — 920, Argentynę 2.523, Brazylję 230, Urugwaj 76, Palestynę 53. Największa liczba emigrantów w wymienionym okresie powróciła z Niemiec, skąd przybyło 2.047 osób w związku z masową reemigracją sezonowych robotników rolnych. Z Francji powróciło 298 pracowników, z Rumunji 46, ze Stanów Zjednoczonych A. Półn 73, z Kanady 68, z Argentyny 55, z Palestyny 55.

= **Zagospodarowanie wybrzeża morskiego.** Ministerstwo robót publicznych przystąpiło do zebrania materjałów w sprawie należytego zagospodarowania wybrzeża morskiego. Na zasadzie otrzymanych danych, plany zagospodarowania i zabudowania będą tak przygotowane, by w r. 1929 mogły już częściowo wchodzić w życie.

Z giełdy.

Lwów, dnia 28 grudnia.

Dolar w obrotach prywatnych 8.87.75—8.88.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.89.50—8.8975, Londyn 43 27—43.30, Zurych 172.10—172.25, Praga 26.40—26.42, Wiedeń 125.45—125.65, Berlin 212.45—212.65. Dolary w zaofiarowaniu. Dewiza na Zurych b. silna.

W listach zastawnych ruch średni. Z akcyj przemysłowych kupowano Chodorów i Gazy Wschodnie i Browary. Dolarówka słabsza. Tendencja spokojna.

W nieko towanych ruch mały. Kupowano Azot po 3.50 i Olkusz po 8 i jedna czwarta i 8 i pół.

Z papierów procentowych nadal poszukiwane 4 i pół proc. listy zastawne Banku Gosp Krajowego. Z akcyj przemysłowych większe obroty Chodorowem i Gazami wschodn. Dolarówka spadła w cenie. Tendencja spokojna. Usposobienie utrzymane. Dolar w obrotach prywatnych 8.8775-8.88.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. 28 grudnia (Tel, wł.) — Popyt na dewizy bardzo mały. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8'88 i trzy czwarte.

Rubel złoty 4'62 i pół.

Dla akcji tendencja niejednolita.

GIEŁDA NOWOJORSKA

Warszawa. 28 grudnia (Tel. wł.) — Londyn 4'85 i pięć ósmych, Paryż 3'91 i pięć ósmych, Bruksela 13'93, Rzym 5'24, Madryt 16'32, Berno 19'30.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 28 grudnia (Tel. wł.) — Londyn 43'21, Berlin 46'75 — 47'15, Berlin (wypłaty na Warszawę) 46'92 i pół — 47'12 i pół, Berlin (wypłaty na Poznań) 46'95 — 47'15, Gdańsk 57'66 — 57'80, Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 57'64 — 57'78, Wiedeń (czeki) 79'41 i pół — 79'69 i pół, Zurych 58'17 i pół, Praga 378'38.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 28 grudnia (Tel. wł.) — Bank Spółek Zarobkowych 83'00, Herzfeld Victorius 50'00, Poznańska Spółka drzewna 65'00, Centrala maszyn 110.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć będzie się 20 groszy.

KUPNO i SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

PŁACIMY wysokie ceny za **złoto, brylanty i oferty Dąbrowski-Rozwarowski, Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2. Oszacowania bezpłatnie.** 13196

ZAJĄCE, lisy, kuny, tchórze oraz wszelkie inne skóry futrzane kupuję. Pracownia futer Karola Schürera. Senatorska 0. 13042

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalji Bouradn Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastryguję oraz nauka kroju i szycia. 9845

ŚWIETNE opaski biodrowe od 11 zł. Magazyn gorsetów paryskich „Małgorzata" Batorego 14 II. p. 12558

PARCELA 400 sążni kwadratowych we Lwowie, obok stacji Łyczakowskiej blisko tartaku, pięknie położona, zaraz do sprzedania. Wiadomość: Jabłonna obok Warszawy. Ppułk. Czayka. 13176

Każdy może zakupić
magiel ręczny pokojowy, tanio solidnie
BRACIA BISKUPSCY S. A.
Fabryka maszyn. Kołomyja, 12725

Grzyby. Wysyłam pocztą za zaliczką franko ładne, wybrane grzyby (najmniej 5 kg.) po 24 zł. za 1 kg taksamo powidła śliwkowe z cukrem w beczułkach 5 kg. za 12 zł., bryndza prawdziwie owcza w beczułkach 5 kg. za 15 zł., orzechy włoskie, papierówki w woreczkach 5 kg. za 20 zł. firma **M. Stummer, Kosów koło Kołomyji.** 12713

ZAKŁAD
LEKARSKO - DENTYSTYCZNY,
istniejący przeszło 30 lat, cieszący się powodzeniem, wyposażony w bogate inwestycje, odpowiadające wymaganiom współczesnej dentystyki, (pracownia techniczna na miejscu), położony w najlepszem punkcie stolicy (w Warszawie) jest do odstąpienia b. poważnym reflektantom wraz z prywatnem mieszkaniem. 13197

Oferty nadsyłać: **Centralne Biuro Ogłoszeń L. Meizl i Ska, Warszawa,** Jasna 17 sub. „Okazja".

POLSKA
jest 25 z rzędu państwem gdzie w wyjątkowo krótkim czasie zdobyła sobie rynek **znana od 100 lat,** niedoścignionej jakości, najbardziej poszukiwana na rynkach światowych herbata angielska
LYONS'a
Do nabycia we wszystkich handlach kolonjalnych w całej Polsce.
PRZEDSTAWICIEL NA LWÓW: ST. PŁOŃSKI, św. Marka 2. 12016

NA NOWY ROK
najpraktyczniejsze podarki jak: serwisy obiedowe, kawowe szklanne serwisy, kiosze stołowe nakrycia z alpaki i chińskiego srebra Fregeta poleca
PO CENACH BAJECZNIE TANICH
MAGAZYN SZKŁA i PORCELANY
ALEKSANDER ONYSKO
LWÓW, HALICKA 20. 13169

RYDZE kiszone beczułka około 5 kg. za 15 zł., maryno ane za 18 zł., grzyby suszone ładne po 25 zł. za 1 kg., gogoce smażone z cukrem około 5 kg za 14 zł., taksam o powidło śliwkowe z cukrem 5 kg za 12 zł., bryndza prawdziwa owcza 5 kg. za 14 zł. posyła franco za pobraniem pocztowem **P. STUMER, Kosów k. Kołomyji.** 12726

NA ZIMĘ kołury, koce, wełniane, materace, poduszki, pierzyny, dywany, chodniki, kapy, garnitury, firanki, materje meblowe poleca najtaniej **Kazimierz Skibiński** Lwów, Kopernika 4. Tel. 51-1 **tylko naprzeciw szkowrena.** 12353

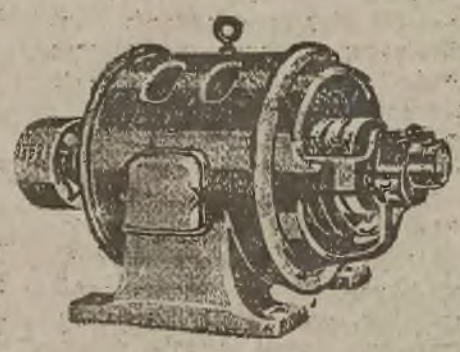

STOCZNIA GDAŃSKA
Silniki trójfazowe
Silniki prądu stałego
Prądnice prądu stałego
Przetworniki
dostarcza po najkorzystniejszych cenach i na najdogodniejszych warunkach
STOCZNIA GDAŃSKA, GDAŃSK
względnie jej składy.
Stocznia Gdańska, Biuro Lwów ul Podwalskiego 7, Telefon 48-88.
E. Hausmann, Lwów, Pasaż Hausmanna 6.
Nieustające Wystawa Maszyn, Lwów Leona Sapiehy 4. 8. 12431

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

INFORMATOR" Biuro Mieszkaniowe, Kopernika 42, telefon 46, poszukuje różne mieszkania, zaraz wynajmie. 12143

POKÓJ kawalerski umeblowany z osobnym wchodem do wynajęcia u właścicielki. — Snopkowska 33. 13194

3-4 POKOJE komfort poszukuję. Najchętniej dzielnica Stryjska, śródmieście. Dam wysoki czynsz z góry lub ponoszę koszta. Administracja „Szybkość". 13190

OD 1 stycznia pokój z opałem, światłem, usługą i śniadaniem dla solidnego pana lub pani. Kurkowa 17, I. p. na lewo. 13191

SOLIDNA pani poszukuje umeblowanego pokoju przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia pod „Pośpiech". 13192

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz

KURS tańców dawniejszych i najnowszych rozpoczynamy 3 stycznia. Piłsudskiego 16. 13193

KURS wszelkich tańców rozpoczynamy 2 stycznia w sali Kasyna (Dom Narodny Kutowskiego 22, I. p.) tro. Wpisy od 5. Loeffler. 13157

DLA BIUR! Księgi handlowe różnych systemów Amerykanki od 8 do 24 kont gotowe na składzie poleca firma **„Sarmacja"** Lwów, Akademicka 8. Telefon 48.74. Zamówienia z prowincji wysyłamy odwrotnie 12646

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

OSOBA inteligentna, wiek średni, zdrowa, poszukuje posady do dzieci ze szyciem. Adres: ul. św. Zofji 9 dr. Kmietowicz, Lwów. 13162

PRAWNIK, były urzędnik, mówiący po francusku i niemiecku, lat 51 poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia do administracji pod „Korczak". 13153

OSOBA towarzyska, średni wiek, przystojna, obecnie zarządczyni gospodarcza sanatorjum, poszukuje zaraz posady zarządczyni sanatorjum, kasyna, domowego gospodarstwa, klucznicy, damy do towarzystwa, lektorki, lub innego odpowiedniego zajęcia, najchętniej we Lwowie. Listy pod „Zarządczyni" do Administracji. 13016

OGRODNIK w sile wieku wszechstronnie wykształcony obecnie na samodzielnej posadzie w ogrodzie handlowo-warzywnym poszukuje posady od 1 lutego. Zgłoszenia do administracji Słowa Polskiego pod „Energiczny". 13131

Biuro Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 446, poleca: rządców, ekonomów, leśniczych, oficjalistów, nauczycielki, bony, gospodynie, kucharzy, wykwintne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastową, restauracyjną. 11358

WOLNE POSADY
10 groszy za wyraz

Praktykant (tka)

piszący (a) na maszynie potrzebny od dnia 1-go stycznia. 13199

Zgłoszenia pisemne pod **„Par"** Polska Agencja reklamy Akademicka 14.

DROBNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

ZŁOCENIE, srebrzenie wykonuje solidnie i najtaniej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6 tel. 18-4 9852

CHOROBY serca, astma, Sanatorjum „Salus" Dr. Goczyka, Kraków, Szulskiego 11. 11611

LICEUM Techniczne Żeńskie. Towarzystwa Szkół Pracy, Warszawa, Kopernika 28. Działy: badań produktów spożywczych, środków kosmetycznych, cukrownictwo, farbiarstwo i t. d. Wymagane 6 klas gimnazjum. W roku 1929/30 własny pensjonat. 13037

Specjalista chor. skórn., wener. i kosmetycznych
Dr. HENRYK SPUND-FISCHER
b. długoletni lekarz (asyst.) klinik dermatologicznych w Berlinie, Pradze i Wiedniu, ordynuje od 9—1 i 3—7, pl. Marjacki 10, II. p., 2-gi wejście ul. Sobieskiego 2. Telefon 31-68 — **Poczekalnie separatkowe.** 12300

Dr. med. E. WITTLIN
ord. w chorobach wewnętrznych od 3-ej — 5 ej 13178
(Leczenie lampą Kwarcową)
ul. Supińskiego 5 (boczna Pełczyńskiej)

PIERWSZORZĘDNY kuchmistrz przyjmuje zamówienia na wesela, bankiety, polowania itp. Zgłoszenia do administracji Słowa „Kuchmistrz". 13182

DLA uprawiania sportu tanecznego poznam zaraz młodego, nieżonatego, kulturalnego pana. Poste-restante, Lwów, Osińska. 13177

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma Jan Seltenreich, Lwów, pl. Marjacki 5. 12717

Możność nabycia dużego, wygodnego samochodu za stosunkowo nizką cenę

PRZY wyborze samochodu należy brać pod uwagę trwałość konstrukcji, wydajność silnika, przestronność siedzeń, wytworny wygląd i oczywiście cenę. Połączenie tych zalet z dostępną ceną stanowi idealny typ maszyny.

Wszystkim tym warunkom odpowiada w zupełności ostatni model samochodu Chevrolet, który mieści wygodnie pięć osób, nawet tęgich i wysokiego wzrostu, gdyż wejście i wyjście z samochodu ułatwiają szerokie drzwiczki.

Pozatem głębokie siedzenia i nadzwyczaj miękkie materacowanie dostosowane do linji karoserji zapewniają całkowitą wygodę i wypoczynek podczas najdłuższej podróży.

Samochód Chevrolet nietylko pod względem przestronności i wygody swej karoserji przewyższa wszystkie inne maszyny nabywane po tej samej cenie. Posiada on bowiem rozstaw kół na 2.705 metra, a zatem dłuższy, niż każdy inny samochód w tej cenie. Przytem oczywiście samochód Chevrolet, jak wszelkie inne drogie maszyny posiada: hamulce na czterech kołach, filtr do powietrza i paliwa, oraz wiele innych ulepszeń specjalnie wprowadzonych przez firmę General Motors.

Całość zaś składa się na idealny typ samochodu, który znajduje znacznie więcej chętnych nabywców, niż każdy inny. O prawdziwych wartościach tej maszyny można się łatwo przekonać podczas próbnej przejażdżki u zastępcy General Motors. *Wyrób General Motors.*

Wystawiamy na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, w roku 1929.

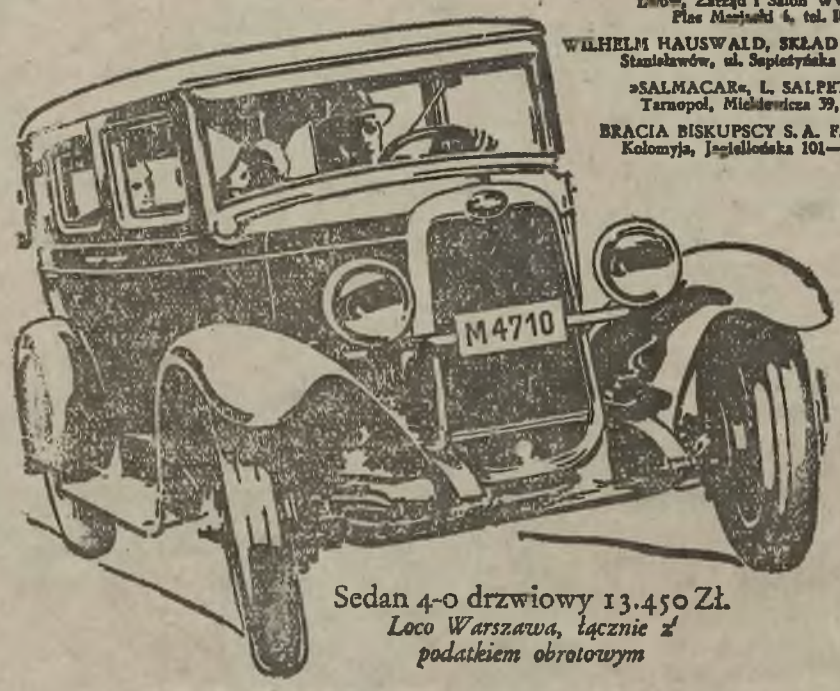

Upoważnione Zastępstwa
ALTSCHULER i Ska, Lwów, Zarząd i Salon Wystawowy Plac Marjacki 4, tel. 18—19.
WILHELM HAUSWALD, SKŁAD SAMOCHODÓW, Stanisławów, ul. Sapiehyńska 11, tel. 316.
„SALMACAR", L. SALPETER i Ska, Tarnopol, Mickiewicza 39, tel. 256.
BRACIA BISKUPSCY S. A. Fabryka Maszyn, Kołomyja, Jagiellońska 101—103, tel. 45.

Sedan 4-o drzwiowy 13.450 Zł.
Loco Warszawa, łącznie z podatkiem obrotowym

CHEVROLET
GENERAL MOTORS W POLSCE, WARSZAWA

13039

INSERUJCIE W „SŁOWIE POLSKIEM".

HENRYK ŁUBIEŃSKI. 2)

Błędne koło.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Ale pociąg jeszcze przyjdzie — rzekł wreszcie obłąkany cicho.

— Mój pociąg — dodał po chwili lękliwie.

— Przyjdzie, napewno przyjdzie — powiedział łagodnie Warecki.

— Napewno przyjdzie — powtarzał mizerny człeczyna, jakby upajając się dźwiękiem tych słów.

Tymczasem deszcz rozpadał się na dobre i Warecki wrócił do poczekalni. Buchnął nań natychmiast okropny zaduch ludzkich wyziewów, pomieszany z cuchnącym dymem tytoniowym i kwaśnym odorem piwa z bufetu. Mała salka poczekalni była przepełniona. Przy bufecie siedział jakiś staruszek o jowialnie uśmiechniętem, rumianem obliczu i popijał spokojnie piwo.

— Czy często zdarzają się u was takie spóźnienia? — zapytał Warecki bufetowego, zamawiając szklankę piwa.

— A, tak często to znowu nie — odpowiedział bufetowy. — Można powiedzieć, że polskie koleje kursują nawogół punktualnie...

Rumiany staruszek począł naraz rechotać:

— Co tam znaczy jedna godzina w życiu człowieka! Na wszystko będzie czas...

— Ot, głupstwa pan gada — wtrącił się do rozmowy jakiś niezmiernie chudy i nerwowy pasażer. — Taka jedna godzina spóźnienia naraża mnie na grube straty finansowe...

— Pociąg nie zając, nie ucieknie — żartował jowialny staruszek.

Lecz nerwowy pasażer nie usłyszał już tego pocieszającego zapewnienia, gdyż przebiegłszy gorączkowo poczekalnię, wypadł jak bomba na peron, trzasnąwszy za sobą drzwiami.

— Patrz pan — staruszek zwrócił się do Wareckiego — tym tam dwojgu wcale się nie spieszy na pociąg...

W zacisznym kąciku poczekalni, tuż za bufetem, siedziała jakaś młoda para, zajęta tylko sobą, najzupełniej obojętna na całe otoczenie. W pewnej chwili do uszu Wareckiego doszedł przytłumiony szept młodzieńca:

— Dałbym nagrodę maszyniście tego pociągu, który się spóźnił! Jaki to sympatyczny musi być człowiek! Prawda Lili? Podarował nam cała jedną godzinę!.

— Istotnie tym dwojgu nie spieszy się na... pociąg — rzekł Warecki, uśmiechnawszy się.

— Ha, ha, ha! — śmiał się staruszek. — A widzi pan, jak to trudno wszystkich zadowolić!...

Warecki, znalazłszy wolne miejsce, usiadł na ławce. Obok niego kiwała się sennie jakaś dostojna matrona w staroświeckiej mantyli. Od czasu do czasu budziła się z lekkiem westchnieniem i poczęła strofować dwoje rozbawionych dzieciaków, uganiających z krzykiem po całej poczekalni.

— Rysiu, Andziu! Siedźcież już raz spokojnie! Nie jesteście przecie u siebie w domu! Prawdziwe utrapienie podróżować z takimi łobuzami!

Sąsiad z prawej strony poprosił Wareckiego o ognia do papierosa.

— Dziękuję panu... Ja już pana dobrodzieja znam...

Warecki spojrzał na niego zdziwiony. Twarz jego była mu całkowicie obcą.

— Nie przypominam sobie...

— Ale ja pamiętam... Widzi pan, ja już mam taką zdolność do zapamiętywania fizjognomij. Jak kogoś raz zobaczę, to gdy go spotkam, choćby po latach kilku, poznam natychmiast. Pan dobrodziej jechał ze mną przed tygodniem z Warszawy, w tym samym przedziale...

— To możliwe...

— To całkiem pewne. A to mi najzupełniej wystarczyło, aby pana teraz poznać. Ba! po dziesięciu latach, jeszczebym pana pamiętał...

— Ciekawe...

— Nabrałem takiej wprawy, bo dużo jeżdżę i wielu ludzi poznaję... Oczywiście, nie jeżdżę dla przyjemności... W interesach handlowych... Jestem reprezentantem pewnej firmy warszawskiej... Ot, powodzi mi się, dzięki Bogu nie najgorzej... Jest z czego żyć, żonę i dzieciąki zaopatrzyć. A mam takie dwa śliczne bębny, jak te co tu biegają... Ale... przepraszam najmocniej, że pana tak zanudzam...

— Wcale pan mnie nie nudzi...

— A pan dobrodziej może także kolega po fachu? W interesach jeździ?

— Nie...

— A więc tak dla przyjemności, co?

— Raczej tak, o ile przyjemnością nazwać można podróżowanie w tych warunkach. Z polowania wracam...

C. d. n.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego" Lwów, ul. Zimorowicza 15.